Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 25. — ROK XL.

CZWARTEK 26 STYCZNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla naszego pisma ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	[illegible]·70 zł.	dopłata 51 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów niefrankowanych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 141-06

Temat do refleksyj.

Sejm „pracuje" w takiem szybkiem tempie, że pobił wszystkie dotychczasowe rekordy. Są dni takie, że komisja budżetowa obraduje od 10-ej rano do 3-ej popołudniu; w godzinę później rozpoczyna się plenarne posiedzenie Sejmu, które trwa do godz. 8-ej wieczorem. I jeszcze nie koniec na tem. Po posiedzeniu plenarnem zaczynają się znowu obrady komisji budżetowej i ciągną się do 12-ej i później po północy.

Prawda, że plenarne posiedzenia Sejmu odbywają się rzadko, ale przecież obok komisji budżetowej zasiadają także inne komisje. W sobotę obradowała komisja oświatowa, gromadząc liczny zastęp posłów. Drugie posiedzenie tej komisji odbędzie się we czwartek, a jednocześnie w ciągu całego bieżącego tygodnia radzić będą nad zgłoszonemi przez rząd projektami ustaw niemal wszystkie istniejące komisje sejmowe.

Jaki ma cel wprowadzanie tego zawrotnego tempa do pracy, która nawet ze względu na interesa większości rządowej winna zachowywać chociaż pozory pewnej powagi? Odpowiedź na to pytanie może być tylko jedna: chodzi o to, żeby Sejm jaknajprędzej znikł z powierzchni życia politycznego, w którem, bądź co bądź, przez samo swe istnienie tworzy ośrodek znacznego zainteresowania. Gdy dawniej przypuszczano, że to tylko Sejm o większości opozycyjnej nie cieszy się względami, dziś widzimy, że ten czy inny skład Sejmu nie ma żadnego znaczenia. Nawet tak dobrany Sejm, jak obecny, nie jest dobrze widziany. Nie można go rozwiązać i nie zwoływać, bo na to nie pozwalają różne względy, ale można ograniczyć jego działalność do minimum, można jego pracy nadawać takie tempo, by wartość jej i celowość uczynić conajmniej bardzo problematyczną. I metodę tę stosuje się w coraz szerszym zakresie. Powstaje jednak pytanie, kto na tem zyskuje, komu to i jaką przynosi korzyść, że Sejm zepchnięto do roli czynnika trzeciorzędnego w życiu państwa, zaledwie tolerowanego i pozbawionego wszelkiego wpływu i znaczenia?

Nie łatwo jest odpowiedzieć krótko na to pytanie, wkraczające tak głęboko w nasze stosunki wewnętrzne. Wiąże się z niemi cały kompleks najrozmaitszych zagadnień, które wymagałyby wyczerpującego omówienia. Nie mieściłoby się to w ramach artykułu. Z konieczności więc trzeba się zadowolić wyszczególnieniem i podkreśleniem pewnych zjawisk, które na tle tych pytań nabierają dopiero właściwego wyrazu.

Jeżeli chodzi o B. B., to metoda stałego i konsekwentnego postponowania Sejmu nie wychodzi mu z pewnością na zdrowie. Pomijamy w tej chwili, jako mniej nas obchodzące, rosnące niezadowolenie wewnątrz klubu, bo nie każdy z jego członków podziela tę metodę i czuje się dobrze w roli pionka, posuwanego na szachownicy sejmowej raz w tym, raz w innym kierunku. Interesuje nas efekt zewnętrzny tej metody, wrażenie, jakie ona wywiera. Pod tym względem nie można mieć żadnych wątpliwości. Jest ono najfatalniejsze dla B. B., dla jego powagi i dla jego znaczenia w życiu publicznem. Kto może cenić organizację polityczną, która stała się biernem narzędziem w rękach rządu, używanem albo dla celów dekoracyjnych, albo do pewnych ściśle określonych posunięć w ustalonych zgóry granicach i według narzuconych wskazówek.

Gdyby tylko chodziło o B. B., to można by nad tą sprawą przejść do porządku dziennego. Nie nasza to sprawa i nie nas o to powinna boleć głowa. Ale wchodzą tu w grę jeszcze sprawy ważniejsze. To systematyczne odsuwanie Sejmu od istotnego wpływu na bieg spraw państwowych, uciekanie się do niego tylko wówczas, gdy ze względów taktycznych nie wypada przeprowadzić jakiej sprawy w drodze zwykłego rozporządzenia, albo gdy chodzi o formalne jego placet dla budżetu, musi mieć ten ujemny skutek, że w opinji publicznej dyskredytuje samo pojęcie instytucji prawodawczej, jako współczynnika władzy państwowej, i zmusza ją do szukania innych koncepcyj i innych wzorów, które, gdyby miały być realizowane, skierowałyby nasze życie państwowe na zupełnie nowe tory. Jest to, oczywiście, w tej chwili tylko teorja, ale i ją trzeba brać pod uwagę, kiedy się rozważa zagadnienie stosunku rządu do Sejmu.

Żyjemy w czasach, gdy coraz wyżej podnoszą głowę tego rodzaju nastroje, które w żadnym razie nie dadzą się pomieścić w ramach państwowości polskiej. Identyfikowanie rządu i obozu sanacyjnego z państwem, czemu tak jaskrawy dał wyraz minister Jędrzejewicz na poniedziałkowem posiedzeniu komisji budżetowej, co jest zresztą całkowicie zgodne z calą ideologją rządzącego Polską systemu, nie tylko wywołuje coraz silniejszą reakcję polityczną, ale przyczynia się także do pogłębienia tego pomieszania pojęć, które jest naturalnem następstwem rządów pomajowych. Nikt nie zaprzeczy, że te rządy stają się coraz bardziej niepopularne, że coraz mniejszym cieszą się autorytetem i że refleksy szerzących się w społeczeństwie nastrojów padają coraz silniej na państwo i zmieniają dotychczasowy do niego stosunek i to bynajmniej nie w tym sensie, jakby tego należało sobie życzyć. Nie wzmacniają przywiązania do państwa, lecz, przeciwnie, stwarzają uczucie nieufności, którego to objawu do dodatnich zaliczyć nie można.

W tych warunkach zdawałoby się, że prosty instynkt samozachowawczy łącznie z troską o państwo powinien przestrzegać przed eksperymentami, które narażają na szwank jego spoistość i zwartość i przyczyniają się do powstawania próżni, trudnej do zapełnienia. Na czem oprze się zdezorjentowane społeczeństwo, gdy wszystko w państwie, jego najważniejsze podstawy zachwieją się, a w końcu znikną wszelkie trwałe punkty oparcia? Co będzie z państwem, gdy najważniejsze w niem instytucje z różnych powodów jedna za drugą zaczną tracić swój autorytet? Jaki los czeka naród, jeżeli w porę nie wydobędzie z siebie tyle siły, aby przeciwstawić się grożącemu niebezpieczeństwu?

Niepopularny rząd, pozbawiony wszelkiej powagi Sejm i zreformowane sądownictwo. — Czy to wszystko nie powinno budzić głębszych refleksyj?...

A. D.

Opozycja polska popiera rząd

gdy chodzi o nienaruszalność granic.

Londyn, (PAT.) W wielkiej sali tutejszej IMCA odbył się wczoraj wieczór polski, zorganizowany przez ruchliwą instytucję All-British-Association. Sala licząca 1.000 miejsc była szczelnie wypełniona. Wieczór zagaił ambasador Skirmunt, dziękując organizacji za urządzenie wieczoru polskiego. Następnie znany publicysta angielski Augur (Poliakow) współpracownik „Times'a" wygłosił przemówienie o dziejowej sytuacji Polski. Mówca podkreślił znaczenie Traktatu Wersalskiego, jako wprowadzającego zasadę równości demokratycznej w stosunkach międzynarodowych. Wyrazem tych tendencyi jest przywrócenie do życia Państwa Polskiego, którego prastara kultura przez okres wielu lat obcego panowania została obroniona bohatersko przez naród polski. Przez 140 lat ambasada polska w Londynie była zamknięta. Obecnie istnieje ona znów, jako symbol sprawiedliwości dziejowej, która zwyciężyła.

W sprawie polityki zagranicznej cała Polska jest zjednoczona. Mówca oświadcza, że przywódcy opozycji zapewnili go w czasie jego pobytu w Polsce, że rząd obecny ma za sobą bezwarunkowo wszystkich obywateli, gdy chodzić będzie o bezpieczeństwo i nienaruszalność granic.

Po tem przemówieniu nastąpiła część koncertowa i artystyczna. Najpierw pianista polski Szreter odegrał szereg utworów Szopena, następnie baletnica opery warszawskiej Lipkowska w stroju krakowskim odtańczyła kilka tańców polskich. Wreszcie na szeregu płyt gramofonowych zademonstrowano polską muzykę ludową. Na zakończenie odbył się pokaz filmu, nakręconego przez PAT, a przedstawiającego zdjęcia z polskich miast i krajobrazów.

———o———

Katastrofalne śnieżyce i mrozy

Paryż, 25 stycznia. Fala silnych mrozów, jaka od kilku dni zalega całą Europę, daje się dotkliwie we znaki także Francji. Zanotowano dotąd 4 wypadki śmierci wskutek zamarznięcia. Stacje meteorologiczne przepowiadają dalszy spadek temperatury.

Moskwa, 25 stycznia. Wielkie mrozy notują w całej Rosji europejskiej i azjatyckiej. W Moskwie i wielu miastach zamknięto szkoły. Wskutek mrozu i zawiei śnieżnej wstrzymana została komunikacja kolejowa na wielu linjach. W okolicach Uralu temperatura spadła do 40 stopni.

MRÓZ W NIEMCZECH DOCHODZI DO 28°.

Berlin. (PAT). Fala silnych mrozów objęła całe Niemcy. Powszechnie notują spadek temperatury do poziomu nie spotykanego od roku 1929. Najniższy stan wykazały termometry w Królewcu (28 stopni) i w Szczecinie (25 stopni). W Berlinie temperatura spadła do 20 stopni. Wszystkie przytułki dla bezdomnych są przepełnione. Z powodu natłoku w 70 specjalnie ogrzanych salach zamknięto dalszy dostęp do nich. Na kolejach niemieckich zmobilizowano pogotowie techniczne dla zwalczania przeszkód w ruchu, spowodowanych przez mróz i śniegi.

Berlin, 25 stycznia. W Berlinie notowano dziś 18 stopni, na peryferjach miasta nawet 20 stopni mrozu. W Szczecinie notowano dziś nad ranem 25 stopni, w Królewcu 28 stopni mrozu.

Pociąg Bukareszt — Lwów — Kraków utknął w śniegu.

Bukareszt, 25 stycznia. W całej Rumunji szaleje od 3 dni gwałtowna burza śnieżna, która w różnych częściach kraju pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach. Katastrofalnie wprost przedstawia się sytuacja w Dobruży i Mołdawie, gdzie liczne wsie i miasta odcięte są zupełnie od świata. Wszelka komunikacja kołowa w okolicach nawiedzionych zawieją jest zerwana, a od wczoraj wieczór ustała nawet komunikacja kolejowa. Wiele miejscowości pozbawionych jest nawet komunikacji telegraficznej i telefonicznej.

Pociąg pospieszny Bukareszt—Lwów Kraków—Berlin, który wczoraj odjechał z Bukaresztu utknął niedaleko granicy Bukowiny w śniegu. Wysłany batalion saperów usiłuje dotrzeć do pociągu, celem wyratowania zagrożonych podróżnych i załogi pociągu. Sześciu robotników telegraficznych, którzy wyruszyli na linię celem podjęcia naprawy przerwanych przewodów, znaleziono zmarzniętych na śmierć.

Z różnych stron nadchodzą wiadomości o ofiarach w ludziach. Minister wojny wydał rozkaz, aby garnizony prowincjonalne udzielały zagrożonej ludności pomocy.

Plany oszczędnościowe Cherona

przejdą ogniową próbę w parlamencie.

Paryż, 25 stycznia. Na wniosek ministra skarbu Cherona rozpoczyna Izba dyskusję finansową jutro przedpołudniem. Opracowany przez komisję finansową projekt ustawy, przedstawiający kompromis między projektem rządowym a kontrprojektem socjalistycznym, przewiduje 4 miljardy oszczędności i 3.4 miljarda nowych dochodów. Rząd domagał się 5 i pół miljarda nowych dochodów.

Rozpoczynająca się jutro dyskusja na plenum Izby uważana jest w kołach politycznych za decydującą dla egzystencji rządu Paul Boncoura. Rząd zamierza stawiać kwestję zaufania tylko co do tych punktów projektu finansowego, co do których osiągnięto zasadnicze porozumienie w łonie większości rządowej.

Nie o 1.500, lecz o 638 milj. franków

będzie obcięty budżet armji.

Paryż 25. 1. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji finansowej Izby Deputowanych, wniosek socjalistów, proponujący redukcję globalną budżetu ministerstwa obrony narodowej w sumie 1.500 miljonów franków, został odrzucony. Artykuł 15 kontrpropozycji socjalistów, odraczający do końca roku 1933 powołanie rezerwistów na ćwiczenia i znoszący wielkie manewry wojskowe, odrzucono. Artykuł 17 tegoż projektu, dotyczący zawieszenia budowy statku „Dunkierka", również odrzucono. Komisja przyjęła następnie redukcję kredytów wojskowych, przewidzianych w projekcie rządowym, a wynoszącym 638,339.310 franków.

———o———

Krwawe rozruchy antyżydowskie w Rumunji.

Bukareszt, 25 stycznia. Po krwawych wykroczeniach antysemickich, jakie zaszły w ubiegłym tygodniu w Czerniowcach, doszło wczoraj do nowych rozruchów w Bukareszcie. Po manifestacji studentów nacjonalistycznych przy grobie Nieznanego Żołnierza urządzono pochód demonstracyjny, w toku którego wznoszono okrzyki antyżydowskie, rozbijano szyby w sklepach i zaczepiano przechodniów o wyglądzie semickim. Policja zmuszona była do parokrotnej interwencji, podczas której użyła broni palnej. Wiele osób zostało ranionych. Policja dokonała licznych aresztowań. Po południu przywrócono spokój.

O czem piszą inni?..

„Przyziemne" senaty uniwersyteckie.

„Kurjer Wileński" (organ „demokratów" sanacyjn.) tak argumentuje na rzecz ograniczenia samorządu uniwersytetów:

„Korporacja zawodowa, jaką jest senat uniwersytecki jest nietylko jakimś metafizycznym sympozjonem (!) wiedzy i świa tła, ale i zupełnie „przyziemną" (!) organizacją ludzi związanych wielostronnie wzajemnie równie przyziemnemi (!) sprawami i interesami (!). W tak ważnej sprawie jak kwestja obsadzenia katedr poszczególnych dyscyplin naukowych, wgląd czynnika, któryby nie był związany temi wszystkiemi partykularnemi sprawami, jest pożądany w najwyższym stopniu".

Za taki czynnik „Kurjer Wileński" uważa rząd... Oczywiście! Wszystko jest „przyziemne". Senaty uniwersyteckie, duchowieństwo. „Wzniosłym" jest tylko rząd; „ideowcami" są tylko pp. ministrowie!

Nasza „wschodnia polityka".

P. Stpiczyński rozwodzi się w „Kurjerze Porannym" nad misją dziejową Polski na Wschodzie.

„Przestańmy — woła — bałamucić się nędznemi bujdami nacjonalistycznemi i straszakami żydowskiemi, ukraińskiemi, czy nawet wojennemi. Postulat bowiem promieniowania polskiego ducha twórczego, polskiej kultury wśród narodów, z któremi los zetknął nas i związał na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, nie wynika ani z założeń nacjonalistycznych, ani z doraźnych planów politycznych. Chodzi tylko o to, czy urzeczywistniony przez nas z całą powagą i umiejętnością odróżnienia formy od treści, nada on nieuniknionym i nietylko od nas zależnym procesom dziejowym kierunek sprzyjający Polsce, czy też zaniedbany lub zagubiony w głupich satysfakcjach targania żydów za pejsy i odmawiania Ukraińcom tytułu narodu — otworzy wolną drogę fali przeciwnej, narażając polski brzeg na niebezpieczeństwo podmywania".

Zbyt sobie p. Stpiczyńksi upraszcza całe zagadnienie naszych kresów wschodnich. Nie chodzi o „targanie żydów za pejsy", ani o odmawianie „Ukraińcom tytułu narodu". Sprawa jest głębsza i poważniejsza. Chodzi o pozytywną treść polityki naszej na tych ziemiach. A tego zagadnienia nia da się załatwić przy pomocy „bujd" i targaniu pejsów żydowskich.

Zresztą, w tej chwili pilniejszą dla nas sprawą jest sprawa granicy zachodniej. Wschodniej granicy na razie nic nie grozi. Ale zachodniej — grożą Niemcy!

Ruskie, a polskie kooperatywy.

„Słowo Polskie" zajmuje się gospodarczem odrodzeniem Rusinów w Małopolsce Wschodniej... Konstatuje — zdaje się trafnie — że przemysł prywatny ruski nie jest jeszcze dla nas groźny. Inaczej jednak ma się sprawa z kooperatywami ruskiemi. Są one naprzód ogarnięte antypolską polityką.

„Rozbudowa tych placówek — pisze „Słowo Polskie" — odbywa się pod kątem politycznym, o czem świadczy chociażby fakt planowego opasywania siecią kooperatyw ukraińskich przedewszystkiem etnicznego pogranicza polsko-ukraińskiego w Zachodniej Małopolsce".

Trzeba po stronie polskiej zorganizowanej kontrakcji kooperatywnej.

„Rządy obecne — pisze organ sanacji — pamiętają między innemi i o kooperacji. Opracowano bowiem dokładny plan, zmierzający do scalenia pracy kooperatywnej, rozstrzelonej dotychczas między wiele organizacyj w takim stosunku, w jakim do niedawna rozstrzelone było życie polityczne w Polsce, przez co marnuje się niepotrzebnie energję. O rezultatach ostatecznych będziemy mogli pisać, gdy sprawa ta znajdzie swe należyte rozwiązanie.

A tymczasem żadne narzekania nie powstrzymają takich placówek, jak „Maslosojuz", „Centrosojuz", „Nasza Torhowla" i t. p. przed dalszym wysiłkiem, zmierzającym do pokrycia tutejszej wsi, jak najgęstszą siecią spółdzielni ukraińskich. Tembardziej, że zanim ułożą się, jak należy, stosunki polsko-ukraińskie, kooperatywy mają wszelkie warunki rozwojowe, rozporządzając licznemi kadrami bezrobotnej inteligencji, dla której spółdzielczość jest prawie jedynem źródłem utrzymania. W tej chwili pracuje w spółdzielniach ukraińskich około 10.000 inteligentów i półinteligentów i egzystencja ich zależna jest w zupełności od rozwoju kooperacji".

Byłby już chyba ostatni czas, żeby od „planów" przejść do roboty. Tej jednak nie widać... Ludność polska Małopolski Wsch. pozatem nie ma zaufania do sanacyjnych działaczów.

Logiczny wniosek.

„Gazeta Warszawski" komentując słowa p. min. Jędrzejewicza, że

„rząd jest jedynym czynnikiem, powołanym do ustalania, co jest zgodne z interesem państwowym, a co nie jest",

zauważa bardzo trafnie:

„Gdyby p. minister Jędrzejewicz i jego obóz uznawali także przed majem wyłączność rządu w zakresie „ustalania interesu państwowego", **to nie byłoby przewrotu w maju, 1926 r., p. Jędrzejewicz nie byłby ministrem, a szkoły akademickie cieszyłyby się dobrodziejstwem samorządu".**

„Zamach stanu"

p. Kobzinka w Bernie.

W nocy z z 21-go na 22-go stycznia 63 osoby dokonały napadu na koszary 47 pułku piechoty na przedmieściu Zidenicach. Dowódcą tej małej grupki faszystów był niejaki Kobzinek z Królewskiego Pola pod Bernem, porucznik rezerwy, trzydziestoletni mężczyzna, który dobrze znał położenie koszar. Może dlatego też wybrany został na dowódcę grupy, mającej dokonać napadu. Kobzinek należy do grupy faszystów-aktywistów i utrzymywał stały kontakt z byłym generałem Radulą Gajdą, wodzem faszystów czechosłowackich.

Wystąpienie grupy Kobzinka trzeba uważać za kawał faszystów, którzy za wszelką cenę chcą na siebie zwrócić uwagę. Wystąpienie to wykazało z jednej strony słabość faszystów jak również brak wyrobienia politycznego. Komendant zamachowców uciekał tak szybko, że nawet zapomniał o swym samochodzie, jaki znajdował się tuż przy koszarach.

Sądzić należy, że pucz był od dłuższego czasu przygotowywany. Porucznik rezerwy, 30-letni Kobzinek, gorliwy faszysta i jeden z najbliższych współpracowników generała Gajdy zorganizował sobie jako naczelnik krajowy oddziałów szturmowych Gajdy na Morawach specjalny oddział szturmowy w Buczowicach w pobliżu Berna, a oddział ten przygotowany został do dokonania napadu na koszary berneńskie. Przed północą z 21 na 22 stycznia oddział samochodami ciężarowemi ruszył z Buczowic do Berna, aby wykonać plan, przez Kobzinka opracowany. Ten termin widocznie wybrany został dlatego że w dniu tym i o tej porze większość oficerów i znaczna ilość żołnierzy przebywa na urlopie, względnie poza koszarami. Żołnierze będący w tym czasie w koszarach prędko zorjentowali się w sytuacji i stawili opór napastnikom. Powstała strzelanina, która trwała dwie godziny.

Z 63 uczestników napadu znalazło się w rękach policji 38 a reszta w najbliższym czasie zostanie ujęta, bowiem poczyniono odpowiednie zarządzenia. W Bernie i Pradze natychmiast przeprowadzono rewizję w mieszkaniach funkcjonarjuszy faszystowskich, a listem gończym ściga się Kobzinka, jako organizatora i dowódcę „puczu". List gończy wysłano również za kuzynem generała Gajdy, dentystą Dobosławem Gajdą, mieszkającym w Bernie a który według informacji brał również udział w organizowaniu „puczu".

Cała czechosłowacka opinja publiczna z wielkiem zainteresowaniem śledzi przebieg śledztwa.

Nie wielka rzecz, ale — dość pouczająca... Nie wielka, bo cały „pucz" w Bernie spalił na panewce w przeciągu dwóch godzin z następującym rezultatem: 1 osoba zabita, 4 ciężej i parę osób lżej rannych. A pouczająca dlatego, że sprawca „puczu", oficer rezerwy Kobzinek, zniknął, a policja nie może dotąd wpaść na jego ślad.

Nie brakło Europie powojennej „ryzykantów" i zwolenników przewrotu politycznego. Być może nawet, że kiedyś historyk określi nasze czasy, jako czasy ustawicznych „puczów", politycznych „zamachów stanu" i „przewrotów". Gdzież ich nie było? I w jakim kraju ich brakło? Przecież nawet w klasycznym kraju równowagi politycznej, w Anglji, dotąd jeszcze o „zamachu faszystowskim" marzy sir Mosley, były członek „Labour Party". A moda na kolorowe „koszule" wtargnęła nawet do Japonji... Tu czarne, tam czerwone, gdzieindziej brunatne, zielone, niebieskie (we Francji), błękitne (w Portugalji). Wszystkie prawie kolory tęczy są już zajęte. Zostały chyba — żółte w zaniedbaniu. O ile ich p. Kobzinek z Berna Morawskiego nie zaanektował dla siebie...

Z tych wszystkich „ryzykantów", których nazwiska wymienia powojenna historja Europy, najmniej poczesną rolę odegrał p. Kobzinek. Cała jego impreza skończyła się kompromitacją. Okazał się złym politykiem i jeszcze gorszym organizatorem.

Popełnił błąd naprzód w rachubach politycznych. Niezadowolenie polityczne ludności z rządów w obronie ciężkiego kryzysu gospodarczego brał za odwrocenie się ludności od regime'u demokratycznego, a pewne resztki popularności gen. Gajdy, „faszystowskiego generała", wziął za objaw sympatji ludności dla dyktatorskich form rządzenia. Wszystkie te rachuby polityczne zawiodły go sromotnie. — „Pucz", który zainicjował, nie pociągnął dosłownie nikogo z cywilnej ludności. Skończył się zupełną klęską polityczną.

Lecz także i organizacyjną.

P. Kobzinek — nie wiadomo, czy na własną rękę, czy w porozumieniu ze swoją organizacją — wybrał najnieszczęśliwszy punkt do zaczepienia przewrotu, mianowicie spokojną stolicę Moraw, Berno. Być może, liczył na pewien — zresztą niezbyt silny — antagonizm między Bernem „morawskiem", a „czeską" Pragą (zjawisko występujące i w Polsce na tle partykularnych i dzielnicowych ambicyj). I tu także spotkał go zawód. Nie potrafił zawojować koszar. Nie zdołał pociągnąć żołnierzy.

Z całej historji tego nieudałego „puczu" zostaje jednak pewna nauka: — **demokracja musi być silnym i przewidującym rządem.** Wtedy jej „pucze" nie szkodzą.

Z.

Niepoprawni optymiści.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, w styczniu.

Zdaje się, że jedną z najpospolitszych właściwości naszego charakteru jest skłonność do łudzenia się. Ileż to razy, wbrew oczywistym faktom i smutnym doświadczeniom, poddawaliśmy się złudzeniom, że jednak będzie inaczej, niż to przewidywali ludzie, trzeźwo oceniający sytuację i zdający sobie sprawę z nawet niezbyt starannie ukrywanych sprężyn, działających za kulisami rządzącego państwem obozu. Ileż to razy słyszeliśmy zdanie, że nie należy wpadać w pesymizm, że, mimo wszystko, w ostatniej chwili, w decydującym momencie górę wezmą względy państwowe ponad chęcią odwetu czy interesami utylitarnemi tych, którzy od maja r. 1926 ujęli władzę w swe ręce.

Niema bodaj ani jednej ważniejszej sprawy, aby te wątpliwości i zastrzeżenia nie dawały się słyszeć, i rezultat tego wszystkiego jest zawsze jeden i ten sam: nowe rozczarowania, nowy zawód. Rzeczywista rzeczywistość zadaje kłam przewidywaniom optymistów. Rozwój wydarzeń idzie po zupełnie innej linji...

Przypominamy, że gdy na porządku dziennym znalazła się sprawa ograniczenia autonomji uniwersyteckiej, mało kto przypuszczał, że zapowiedziany projekt ustawy zawierać będzie postanowienia, tak ostro godzące w wolność i niezależność nauki. Później, gdy to się ujawniło, łudzono się znowu pod innym względem: zaczęto żywić nadzieję, że pod wpływem jednolitego stanowiska senatów akademickich oraz pod naciskiem opinji publicznej w projekcie ustawy nastąpią duże zmiany, łagodzące najostrzejsze przepisy i umożliwiające znalezienie kompromisu. Poczęto fantazjować, że min. Jędrzejewicz ma w tej sprawie przeciwko sobie wszystkich wyższych urzędników własnego ministerstwa, że inni członkowie rządu nie interesują się zupełnie tą kwestją, że właściwie min. Jędrzejewicz działa tu na własną rękę i nie może liczyć na żadne wydatniejsze poparcie, że, wreszcie, B. B., w którym projekt ustawy o szkołach akademickich wywołał różnicę zdań, otrzyma swobodę ruchów w głosowaniu i że wskutek tego niema wcale pewności, że projekt min. Jędrzejewicza stanie się ustawą.

Potem znowu poczęto stawiać na senat, zwłaszcza na silną w nim grupę konserwatystów sanacyjnych. Powtarzano aż do znudzenia, że wystąpi ona jaknajbardziej stanowczo przeciwko projektowi. Przypisywano niezwykłą wagę konferencjom, odbywanym na ten temat między referentem tej ustawy w senacie, Wojciechem hr. Rostworowskim, a min. Jędrzejewiczem i prezesem Sławkiem. Raz po raz wymieniano nazwisko wice-ministra, ks. Żongołłowicza, jako tego, który solidaryzuje się ze stanowiskiem grupy konserwatywnej i przyobiecuje jej poparcie.

O tem wszystkiem, pod wpływem ostatnich wydarzeń, jest już zupełnie cicho. Złudzenia pierzchły, optymizm rozwiał się, nic z niego nie pozostało. Szara rzeczywistość zmroziła różowe nastroje.

I dziś, gdy niepoprawni optymiści obejrzą się wstecz poza siebie, muszą chyba przyjść do przekonania, że właściwie ich optymizm nie miał żadnego uzasadnienia. Projekt ustawy o szkołach akademickich w zupełności odpowiada „ideologji" obozu pomajowego, jest zgodny ze wszystkiemi jego posunięciami i stanowi wyraz tej zasadniczej tendencji, według której wszystko w państwie winno być zmienione i dostosowane do potrzeb i interesów panującego systemu. Byłoby niekonsekwencją i rażącym brakiem logiki, gdyby pozostawiano bez „reformy" taką ważną dziedzinę, jaką jest wyższe szkolnictwo.

Optymiści ponieśli więc nową klęskę, ale obawiać się należy, że to ich jeszcze nie uleczy z naiwnych złudzeń. Jedynie na to liczyć można, że zmniejszy się ich nieco liczba. I z tego trzeba być zadowolonym w naszych opłakanych stosunkach, tak podatnych, ze względu na inercję społeczeństwa, dla wszelkiego rodzaju eksperymentów.

A.

Czy się gen. Schleicher utrzyma?

W ciągu paru tygodni, jakie minęły od ostatniego posiedzenia Reichstagu, sytuacja wewnętrzna Niemiec nie wyjaśniła się ani trochę. Gen. Schleicher nie zdołał utworzyć większości rządowej, ale Hitler też nie utworzył koalicji parlamentarnej, zdolnej nietylko do obalenia gen. Schleichera, lecz także do stałej współpracy.

Zdawało się z początku, że to gen. Schleicherowi zależy na tem, by Reichstag zebrał się jak najpóźniej. Tymczasem niektóre pisma półoficjalne robią taką minę, jakby to gen. Schleicher robił łaskę stronnictwom, nie zmuszając ich do natychmiastowego wypowiedzenia się, czego chcą. Jest to o tyle słuszne, że stronnictwa istotnie nie wiedzą, jak postępować. Obalić gen. Schleichera łatwo, ale co dalej? Wyborów żadna partja sobie nie życzy, a w sprawie utworzenia nowego rządu nie doszły do porozumienia.

„Neue Freie Presse" twierdzi, że odjazd Hitlera z Berlina do Monachjum oznacza koniec prób stworzenia zwartej większości dla nowego rządu. Jedynie między hitlerowcami a niemiecko-narodowymi toczą się za pośrednictwem Stahlhelmu rokowania, ale nie o wspólny rząd, lecz tylko o współpracę. Wobec tego prezydent Hindenburg i kanclerz Schleicher, domyśla się pismo wiedeńskie, musieli omawiać pełnomo**cnictwa dla rządu**, niewiadomo tylko czy chodzi o zwyczajne rozwiązanie Reichstagu czy też „o dalej idące pełnomocnictwa nadzwyczajnej natury, przez które Reichstag zostałby wyeliminowany na czas dłuższy".

Centrowa **„Germania"** potwierdza, że nie doszło dotąd do zawarcia żadnego układu między partjami.

W hotelu Kaiserhof — pisze „Germania" — odbyły się w obecności Hitlera wstępne obrady przywódców narodowych socjalistów, w których uczestniczył także b. prezydent Banku Rzeszy Schacht... Między partją centrową a narodowo-socjalistyczną odbyła się krótka, czysto informacyjna wymiana zdań, w której każda strona była reprezentowana tylko przez jednego przedstawiciela. Należy przypuszczać, że rozmowy te będą nadal prowadzone. Jak słychać Adolf Hitler uda się z Berlina znowu do Monachjum tak, że nie będzie sam uczestniczył w ewentualnych pertraktacjach.

Organ centrum pisze tak, jakby nie przywiązywał wielkiej wagi do tych rozmów międzypartyjnych. W każdym razie nie będą one ukończone do 31-go stycznia, w którym ma się zebrać Reichstag. Ponowne odroczenie zwołania Reichstagu jest mało prawdopodobne. Centrum i prawica będą zapewne usiłowały w inny sposób zyskać na czasie, mianowicie przez niezgłaszanie wniosków przeciw gen. Schleicherowi, ale jeśli te plany pokrzyżują komuniści i socjaliści swemi wnioskami, to starcie będzie nieuniknione już na jednem z pierwszych posiedzeń.

Europa w okowach mrozu.

Silne mrozy ogarniają całą Europę od dwu dni, a według zapowiedzi meteorologów, w naj bliższym czasie nie należy spodziewać się wiek szych zmian, gdyż obszerny wyż barometryczny, zalegający kontynent europejski, jest dość trwały.

W Polsce temperatury wahają się w granicach od —14 do —10 stopni, a w górach na wet do —25 stopni(Zakopane).

W Rosji notowano: —28 st. w Leningradzie, —22 st. w Moskwie, —21 st. w Archangielsku, —16 st. w Kijowie i —8 st. w Odesie.

Masy tego powietrza ogarnęły niemal wszystkie kraje europejskie, gdyż dotarły one z jednej strony do Anglji i Francji (Londyn —5 st., Paryż —8 st., Marsylja —5 st.), z drugiej strony do Włoch, Bałkanów i Hiszpanji (Genua —2 st., Tarent —6 st., Belgrad —10 st., Madryt —2 st.). Na oceanie Lodowatym — w okolicach wysp Niedźwiedzich temperatura utrzymuje się w pobliżu 0 stopni.

NA KOLEJACH ZASPY.

Ze wszystkich dyrekcyj kolejowych nadchodzą raporty do Ministerstwa Komunikacji, stwierdzające, że w związku z silnemi mrozami i opadami śnieżnemi odczuwać się daje utrudnienie w komunikacji kolejowej.

W dyrekcji katowickiej uruchomiono pługi odśnieżne, które oczyszczają linje kolejowe, a silny mróz utrudnia pracę przetokową. Również w dyrekcji radomskiej przy 16-stopniowym mrozie i dużych opadach śnieżnych uruchomiono pługi odśnieżne na linjach Zdołbunów—Kowel, Sarny—Równe, Kiwerce—Stojanów. Również na szlakach dyrekcji kolejowej wileńskiej śnieg pozasypywał tory, pługi pracują intensywnie, oczyszczając linje ze śniegu. To samo można powiedzieć o dyrekcji kolejowej gdańskiej oraz o dyrekcji kolejowej lwowskiej i stanisławowskiej. Na pograniczu polsko-rumuńskiem we wspomnianych dyrekcjach potworzyły się olbrzymie zaspy śnieżne, wskutek czego cierpi niebywale ludność graniczna. Międzynarodowy pociąg pośpieszny Warszawa—Bukareszt przybył do Śniatynia z ośmiogodzinnem opóźnieniem.

W Warszawie kuratorjum okręgu szkolnego postanowiło wstrzymać naukę w szkołach średnich i powszechnych, gdyby mróz doszedł do 16 stopni.

Na ziemiach Rzeczpltej

Propaganda bezbożnictwa.

Na terenie Radomia stosunki w szkolnictwie układały się harmonijnie z jednym może wyjątkiem. Od kilku lat pracuje w Państwowem Seminarjum Męskiem nauczyciel p. Stanisław Bełzecki uprawiający na terenie miasta propagandę bezbożniczą. Skutki tej propagandy dały się odczuć przedewszystkiem w samem seminarjum, gdzie swego czasu zawiązano jaczejkę komunistyczną i jeden z uczniów przyłapany na rozwieszaniu sztandarów komunistycznych skazany został na karę więzienia. W zeszłym roku znowu uczeń odebrał sobie życie.

W ubiegłym tygodniu ukazał się dodatek do pisma prorządowego „Ziemia Radomska" omawiający kwestje pedagogiczne dla miejscowego nauczycielstwa. W komitecie redakcyjnym, który podpisał dodatek znajduje się: p. inspektor T. Chlewski oraz szereg innych osób, a wśród nich p. St. Bełzecki.

Z przykrością spotkaliśmy w tym dodatku „maksymy dydaktyczne" p. S. Bełzeckiego w rodzaju np.: „Komitet w ornat się ubrał i... na abonentów dzwoni. Kontrakcja; co tam! siedźcie w cichej wiosce w zgodzie z życiem snu beztrosce i dziękujcie Matcebosce (ortografja autora). Ksiądz mi zakazywał abym nie redagował... Ziemi Radomskiej".

Duchowieństwo radomskie lojalnie współpracuje w dziedzinie wychowawczej z władzami szkolnemi, tymczasem spotyka się coraz częściej z napaściami lub nieprzyzwoitemi drwinami religji i duchowieństwa. Z wielkiem też zdziwieniem katolicy Radomia spotkali podobne wynurzenia w miejscowem piśmie a obok znanego wolnomyśliciela nazwisko miejscowego inspektora szkolnego. (KAP.)

Niesłychana bezczelność komunistów w sądzie.

Proces 11-tu komunistów, toczący się we Lwowie ujawnia niesłychaną bezczelność elementów wrogich dla Państwa polskiego. Oskarżeni zachowują się na sali prowokująco i lekceważąco. Między innymi oskarżony Wilhelm Strasser żyd, zeznający w języku ukraińskim, oświadczył, że mówi w czasie procesu po ukraińsku gdyż w ten sposób chce „zamanifestować przeciw okupacji zachodniej Ukrainy przez Polaków". Drugi demonstrant, uczeń gimnazjalny, przywieziony z więzienia ubrany był modnie. Nic nie zdradzało, że przed chwilą opuścił celę więzienną. Zachowywał się on w czasie zeznań tak aroganko i odpowiadał z takiem lekceważeniem, że sąd skazał go na grzywnę 1.000 złotych z zamianą na jednomiesięczny areszt. W czasie rozprawy wyszła na jaw sprawa znanej w swoim czasie odezwy „pacyfistycznej". Zredagowano ją w redakcji komunistycznego pisma „Wikna", a została ułożona pod hasłem „precz z napadem na Z. S. R. R.". Na pierwszem miejscu podpisał tę odezwę reżyser lwowskiego teatru Szillar.

Areszfowanie prezesa spółdzielni „Legjonowo" w Dąbrowie.

W sanacyjnej spółdzielni budowlano-mieszkaniowej „Legjonowo" w Dąbrowie wykryto nadużycia finansowe. W związku z tem aresztowano kierownika Feliksa Dzierżańskiego. Fakt nadużyć trzymany był przez pewien czas w tajemnicy. Spółdzielnia korzystała z bardzo wydatnych subwencyj i pożyczek rządowych oraz miejskich.

———

ZGON OFIARY BANDYCKIEGO NAPADU W POZNANIU. We wtorek zmarła w Poznaniu Aniela Twardowska, ofiara bandyckiego napadu Bartoszewskiego, straconego na szubienicy przed kilku dniami. Twardowska raniona przez bandytę przebywała w szpitalu a stan jej zdrowia był stale groźny. Ś. p. Twardowska przeznaczyła cały swój majątek na rzecz Związku Tow. Dobroczynności „Caritas". Wartość za pisu na cele dobroczynne ocenia się na około miljon złotych.

KATASTROFA KOLEJOWA POD TCZEWEM. We wtorek wydarzyła się katastrofa kolejowa na stacji Zajączkowo w powiecie tczewskim. Pociąg towarowy idący z Bydgoszczy najechał na drugi pociąg towarowy, stojący przed semaforem. Skutkiem zderzenia rozbitych zostało kilka wagonów. Hamulcowy J. Koszydowski zabity został na miejscu, ponadto ciężkie rany odniósł konduktor F. Gościnny.

WYPADŁ Z POCIĄGU. W czasie przejazdu pociągu na szlaku Warszawa—Kraków, obywatel francuski, jadący z żoną do Francji, inż. Grall, pod Będzinem wyszedł na platformę i wypadł, doznając ciężkich ran. W drodze do szpitala inż. Grall zmarł.

STOWARZYSZENIE ESPERANTYSTÓW SIEDZIBĄ KOMUNISTÓW. W Mińsku Mazowieckim aresztowano czternastu komunistów, wśród nich 12 żydów, którzy pod płaszczykiem stowarzyszenia robotniczego esperantystów „Labore", prowadzili akcję wywrotową. W lokalu stowarzyszenia znaleziono 3 kg. odezw komunistycznych, transparenty z napisami antypaństwowemi, powielacze i t. p. Lokal „Labore" opieczętowano.

Osuszanie Zuidersee.

Holendrzy mówią, że bez wojny zawojują nowe prowincje... Istotnie, wydzieranie morzu całych połaci ziemi, które stają się następnie żyznemi terenami uprawnemi, zasługuje w zupełności na powyższe określenie. Prace nad osuszaniem zatoki Zuidersee, wrzynającej się głęboko w terytorjum Holandji i sięgającej aż po Amsterdam i Hilversum, postępują ciągle naprzód.

Zatoka ta ma być z czasem całkowicie osuszona. Olbrzymią masę wodną odcinają potężnemi tamami od pełnego morza i stopniowo wypompowują wodą pompami elektrycznemi. Po zakończeniu tych prac ludność rolnicza Holandji uzyska około 600000 aktrów niezwykle żyznej ziemi (stanowi to 10% uprawianej obecnie roli), a Amsterdam przestanie być miastem nadmorskiem.

Najważniejsza część tej gigantycznej pracy została już przeprowadzona. Wielka tama poprzeczna, mająca 30 kilometrów długości, łączy już dzisiaj wybrzeże prowincji Holland z prowincją Friesland, w ten sposób, że dawna zatoka Zuidersee jest teraz zupełnie odseparowana od morza Północnego i stanowi jakgdyby wielkie jezioro. Sama nazwa Zuidersee przestała już istnieć. W myśl rozporządzenia ministra Wód Niderlandzkich (w Holandji istnieje specjalne ministerstwo tej nazwy) z dnia 22-go września ub. r., sztucznie stworzone z dawnej zatoki jezioro nazywać się będzie Ijselmeer, czyli jezioro Ijsel, a mała zatoczka, położona na północ od tamy — skromna pozostałość dawnej wielkiej zatoki Zuidersee — otrzymała nazwę Waddensee, czyli morze mieliźniane.

Obszar ten był zdawien dawna terenem uporczywej walki między ziemią a morzem. Za czasów rzymskich zatoka Zuidersee nie istniała, miejsce jej zajmowały wówczas zalane wodą przestrzenie, wśród których ginęły odnogi dolnego biegu Renu. W pierwszych stuleciach naszej ery kraje batawskie nawiedziła pierwsza metamorfoza: opuszczenie się gruntu, a poczynając od 12 stulecia wielkie burze, szalejące na morzu Północnem, przerwały kordon djun, które dotychczas chroniły ląd przed zalewem fal morskich, i morze zatopiło znaczną część kraju. Był to okres straszliwych potopów. Istnych kataklizmów, które pociągały nieraz za sobą setki tysięcy ofiar. Tak narodziła się zatoka Zuidersee.

Widzimy więc, że obecne prace osuszające Zuidersee mają właściwie na celu przywrócenie poprzedniego stanu rzeczy i odebranie morzu tego, co ono kiedyś zagarnęło. Gdy prace te będą ukończone, większa część Zuidersee stanie się znów lądem, a z dawnej zatoki pozostanie tylko niewielkie jezioro Ijselmeer.

Prace te potrwają jeszcze zapewne dość długo. Dotychczas zdobyto 20.000 hektarów dobrej ziemi. Kryzys gospodarczy wpływa oczywiście hamująco na te roboty. Obecnie przystępuje się do osuszania północno-wschodniego skrawka zatoki (północno-zachodni jest już gotowy), co ma kosztować półtora miljarda franków. Mimo, iż prace te pochłaniają tyle pieniędzy, rząd i parlament holenderski nie waha się jednak ich asygnować, rozumiejąc dobrze — iż dadzą one możność zatrudnienia licznych zastępów bezrobotnych. W.

Poseł, który nie zgłosił się po mandat.

Donoszą z Warszawy, że murarzowi Spiczakowi został przyznany mandat z listy komunistycznej w Warszawie. Spiczak dotąd nie zgłosił się do Sejmu mimo upływu kilku miesięcy od rozpoczęcia sesji sejmowej. Gdyby Spiczak nie zgłosił się do lutego, to prawdopodobnie mandat jego uznany zostanie za wygasły. Byłby to pierwszy wypadek uznania mandatu za wygasły z racji niestawienia się posła. Na miejsce Spiczaka wszedłby w takim razie następny kandydat z listy komunistycznej ślusarz M. Chęciński.

SZLAKIEM SAMOBÓJCÓW. W Toruniu popełnił samobójstwo dyrektor cukrowni „Wierchosławice" pod Inowrocławiem, 50-letni Wacław Iwanicki. Przyczyną samobójstwa miało być wypowiedzenie mu posady przez zarząd cukrowni.

We Lwowie wyskoczył z pierwszego piętra na bruk w celu samobójczym sekretarz sądu, 60-letni Herman Rauchwerger. Samobójca zmarł w szpitalu naskutek złamania podstawy czaszki. Tajemnica desperackiego kroku pozostała niewyjaśniona.

W Grzędach kolo Stanisławowa na grobie swego ojca napił się kwasu solnego 20-letni Gustaw Handl. Z zawodu był on praktykantem dentystycznym.

Z całego świata.

Operacja na 3-dniowem dziecku.

W miejscowości Hasbrouck Heights w stanie New Jersey, dokonano niezwykłej w dziejach medycyny operacji na 3-dniowej dziewczynce, która miała zrośnięty przełyk. Operacji dokonało pięciu specjalistów i udała się ona w zupełności. Dziecko narazie odżywia się sztucznie przy pomocy preparatów cukrowych.

———

GALSWORTHY POWAŻNIE CHORY. W stanie zdrowia pisarza angielskiego, Galsworthyego nastąpiło ostatnio poważne pogorszenie. Dwóch lekarzy czuwa przy łożu chorego.

Ekspedycja naukowa w poszukiwaniu skarbów Inkasów.

Donoszą z Quito z Ekwadoru, że wyruszyła stamtąd ekspedycja do górzystych okolic Llanganates, gdzie według starych tradycyj mają się znajdować olbrzymie skarby Inkasów i według twierdzeń uczonych, bogate pokłady złota. W ekspedycji, której kierownikiem jest niemiecki geolog Puscht, bierze udział grupa włoska z p. Tulio Boschetti, który finansuje ekspedycję po raz trzeci. Ekspedycja udaje się w okolice niezbadane dotychczas przez żadnego z geografów.

———

KONSUL AMERYKAŃSKI POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Konsul amerykański w Pradze Davis popełnił samobójstwo, rzucając się z najwyższego piętra klatki schodowej w hotelu, gdzie mieszkał i zabił się na miejscu.

Powrot biskupa-męczennika z więzienia bolszewickiego

Na granicy łotewsko-bolszewickiej w miejscowości Indra władze GPU. wydały więźnia, ks. biskupa Bolesława Słoskana w zamian za jednego z wybitnych działaczy komunistycznych, odsiadującego karę więzienia na Łotwie. Biskup Słoskan mianowany został przed 10 laty biskupem; przed 5 zaś laty został aresztowany i deportowany na wyspy Sołowieckie, gdzie przebył prześło trzy lata. Ułaskawionego na mocy amnestji, zesłano na osiedlenie się do Turuchańska na Syberji. Ostatnie kilka miesięcy przed wymianą ks. biskup Słoskan spędził w więzieniu butyrskiem w Moskwie.

Wiadomość o powrocie z kaźni sowieckiej męczennika za wiarę poruszyła całe społeczeństwo katolickie Dyneburga. Z Rygi na powitanie ks. biskupa Słoskana przybyła specjalna delegacja z ks. biskupem Ranzanem, wiceprezesem sejmu łotewskiego. Na dworcu kolejowym zgromadziła się dziatwa szkół polskich i liczni przedstawiciele społeczeństwa polskiego. Gdy pociąg przybył ze stacji granicznej sowieckiej, w drzwiach wagonu ukazała się zmizerowana blada postać ks. biskupa Słoskana. — Ubrany był w lichy podarty kubraczek i zniszczoną czapkę. Ciężkie ślady przeżytej niewoli wyryte były na wychudłej twarzy. Ludność zebrana na dworcu zaczęła płakać. Zaczęto prosić o błogosławieństwo. Głęboko wzruszenie ogarnęło obecnych. Po krótkim postoju w Dyneburgu pociąg ruszył w dalszą drogę do Rygi, żegnany serdecznie przez wszystkich.

Okres męczeński ks. biskupa Słoskana rozpoczął się w 1921 r., gdy ks. Słoskan jako wikarjusz kościoła św. Katarzyny w Petersburgu, stanął na czele delegacji parafjan, która udała się do władz bolszewickich, prosząc o uwolnienie z więzienia ks. biskupa Cieplaka, późniejszego Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego i ks. prałata Butkiewicza, zamordowanego przez czekistów. Cała delegacja została wówczas aresztowana i zesłana na przymusowe roboty pod Petersburgiem. Ks. biskup Słoskan od dnia tego całkowitej wolności już nie odzyskał.

Źródła projektu ustawy małżeńskiej.

Ks. Dr. Stanisław Trzeciak, Talmud, bolszewizm i projekt polskiego prawa małżeńskiego. Warszawa 1932, str. 57, cena 60 gr. Skład główny w księgarni „Przeglądu Katolickiego" — Krakowskie Przedm. 71.

Tensam — Żyd jako obrońca ślubów cywilnych i rozwodów dla katolików 1932, str. 95, cena 1 zł. (do nabycia, jak wyżej).

Autor, znany biblista, znawca talmudu, z początkiem ubiegłego roku wydał broszurę p. t. „Talmud, bolszewizm i projekt polskiego prawa małżeńskiego", w której wykazuje dziwne pokrewieństwo nowego projektu polskiego prawa małżeńskiego ogłoszonego przez Komisję Kodyfikacyjną z talmudem i z bol zewickiem prawem małżeńskiem. Ażeby zaś kto nie posądzał go o stronniczość, cytatami zaczerp ętemi z talmudu udowadnia swoje twierdzenia.

Autor, który był świadkiem wybuchu rewolucji w Rosji i znał doskonale rolę, jaką odegrali w niej żydzi, zwraca uwagę społeczeństwa na grozę wiszącą nad Polską, jeżeli się spełnią daleko zmierzające plany żydowskie, które zniszczyły Rosję, a obecnie dążą do zniszczenia Polski. Plany żydowskie pragną zaprzepaścić, rozerwać polską rodzinę, by przez to zniszczyć i naród i uczynić go żydowskim podnóżkiem. Nie bez racji do Komisji Kodyfikacyjnej należeli żydzi.

Broszura ks. dra Trzeciaka wywołała wśród żydów formalną burzę, znalazła się na nią i odpowiedź; oto niejaki dr. Armand Akerberg wydał rozprawkę p. t. „Talmud, bolszewizm i projekt polskiego prawa małżeńskiego, odpowiedź ks. dr. Stanisławowi Trzeciakowi", (Warszawa 1932 — Drukarnia w Łodzi, str. 125). Autor stara się obalić twierdzenia ks. dra Trzeciaka, usiłując wykazać że albo tekstów przez niego przytoczonych niema w talmudzie, albo że je źle zrozumiał i przyczem trzyma się dziwnej metody, bo. jak w swej drugiej broszurze pisze ks. dr. Trzeciak, przekracza słowa, by później twierdzić, że takich w talmudzie niema".

P. Akerberg niepotrzebnie wywoływał wilka z lasu, bo nietylko spotkał się z ciętą odpowiedzią autora zbijającą wszystkie jego zarzuty. ale dał mu nadto sposobność do przytoczenia nowych tekstów z talmudu wprost druzgocących twierdzenia „odpowiedzi". Ciekawą n. p. jest etyka żydowska odnośnie do nowego projektu. P. Akerberg nie waha się zasad katolickich nazwać „przestarzałemi przesą lami"; dla żydów nowy projekt jest godny pochwały „jako element zmieniający dotychczasowe przepisy prawne... głosząc. że małżeństwo, jest Sakramentem, a temsamem jest nierozerwalne. W walce tej, w walce z racjonalizmem, strona zaślepiona wiarą i namiętnością nie przebiera w środkach". Wobec p. Akerberga Episkopat polski broniący podstaw rodzinnego życia. broniący prawa Bożego — to „strona zaślepiona wiarą i namiętnością"!!!

Równocześnie ci sami żydzi, uradowani broszurą p. Akerberga śmiało piszą z jej okazji w „Nowym Dzienniku" (1932 nr. 163, str. 2): „Rzecz jasna że w kwestji małżeństwa jednostek wyznania żydowskiego nie możemy pozostać obojętni. W tym kierunku domagamy się od nowego kodeksu nowego prawa małżeńskiego uznania tego stanu rzeczy, który odpowiada naszym tradycjom religijno-obyczajowym". — Wniosek jasny my żydzi musimy obalić wasze, katolickie prawo małżeńskie przy pomocy rozmaitych Rappaportów, Lutosławskich. ale wam katolikom do naszego prawa małżeńskiego — wara!!!

Obydwie broszury ks. dra Trzeciaka zasługują na jaknajwiększe poparcie, powinny się rozejść po całej Polsce, by i ślepym otworzyły oczy na źródło nowego projektu prawa małżeńskiego i na niebezpieczeństwo grożące z niego rodzinie polskiej, polskiemu narodowi, państwu.

S. M.

Bezustanna propaganda niemiecka przeciw Polsce.



Na fotografji widzimy salę plenarnych obrad Reichstagu podczas Manifestacji Związku Niemców Zagranicą, urządzonej na rzecz „nie mieckości Gdańska". Bezpośrednim impulsem do manifestacji było przybycie z Gdańska do Berlina grupy lotniczej gdańskich akademików.

Dokument genezy „Sędziów" Wyspiańskiego".

Onegdaj donosiliśmy o odnalezieniu w archiwum Sądu Okręgowego w Stanisławowie aktów sprawy, która była podstawą do napisania przez Wyspiańskiego „Sędziów". Oto Wyspiański oparł swój dramat na prawdziwem zdarzeniu, które rozegrało się w Jablonicy pod Delatynem. Mianowicie Jewdocha Abramiuk, służąca u karczmarza. została zamordowana w takich okolicznościach, że podejrzenie padło na handlarza Natana Marmarosza, z którym Jewdocha utrzymywała bliższe znajomości. Sąd uniewinnił Natana, jednak opinja wioski nadal widziała w nim mordercę. Przy śmierci Jewdochy był obecny dr. Głuszkiewicz, który w tych dniach przesłał z Zakopanego do jednego z dzienników warszawskich list z opisem śledztwa sądowego.

„W r. 1898 wezwano mnie — pisze dr. Głuszkiewicz — jako lekarza do śmiertelnie ranionej Jewdochy Abramiuk w gminie Jablonica, należącej do okręgu sądowego Delatyn. W obszernym pokoju karczmy w Jablonicy leżała na łóżku ubrana młoda. przystojna huculka zupełnie nieprzytomna. Miała ona ranę postrzałową z tyłu głowy. Kula rewolwerowa przebiła kość potyliczną. zniszczyła mózg i utkwiła w czaszce przy kości czołowej. Strzał był bezwarunkowo śmiertelny, o ratunku nie można było marzyć.

Zdziwiło mnie, że w całem otoczeniu umierającej nie było nikogo z chrześcijan. Gdy nadszedł żandarm powiedziałem o dokonanej zbrodni i poleciłem, aby do umierającej poprosił księdza. Do sądu w Delatynie doniosłem o morderstwie.

Podejrzenie padło na Natana Marmarosza, syna Samuela. Powołany jako rzeczoznawca w skład komisji sądowej, przeprowadziłem obdukcję zwłok Jewdochy. zachowałem przestrzeloną czaszkę, mając zamiar przedstawić ją na rozprawie sądowej i zaznaczyłem to w protokóle sekcji.

Rozprawa przed sądem przysięgłych odbyła się w Stanisławowie. Jakież było moje zdziwienie, gdy do rozprawy ani mnie nie wezwano, ani nie polecono przedstawić przestrzelonej czaszki.

Wyspiański przyjeżdżał do Delatyna do rodziny swej żony i tam bywał w domu znanego literata. Zdzisława Kamińskiego (Kazet). gdzie zetknął się z delatyńskimi sędziami. Tam to powstali „Sędziowie". Śledztwo prowadził sędzia delatyński. ś. p. Mierzejski. Proboszczem w Jablonicy był ks. Niedzielski. już dawno nieżyjący".

Nowy dział wydawnictwa „Ruch Katolicki".

Jedyny w Polsce, centralny organ Akcji Katolickiej „Ruch Katolicki", wydawany przez Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu. ukazuje się od nowego roku w znacznie rozszerzonej objętości. Jak w przedmowie do numeru styczniowego stwierdza redakcja — organ ten ma być w dalszym ciągu ogniwem, łączącem cały ruch Akcji Katolickiej w Polsce. ma być organem orjentacyjnym o ruchu tym na całym świecie i ma przyczyniać się do urabiania jednolitego poglądu na Akcję Katolicką, na jej cele i zadania.

Obecnie redakcja „Ruchu Katolickiego", nie zmieniając ideowego charakteru swego pisma, dodała w rozszerzonej części pisma nowy „Dział Praktyczny". W dziale tym zamieszcza wskazówki, rady, programy praktycznej pracy na terenie Parafjalnej Akcji katolickiej w różnych organizacjach Akcji katolickiej. Niewątpliwie wszyscy katolicy. pracownicy społeczni przyjmą tę wiadomość z wielkiem zadowoleniem. Temwięcej jest pocieszającą ta wiadomość. iż mimo tak znacznego powiększenia objętości pisma (o połowę dotychczasowej) mimo niezmienionej, a pierwszorzędnej szaty zewnętrznej, mimo kryzysu, jaki szczególnie pod cina wszelkiego rodzaju wydawnictwa — nie podwyższono abonamentu. Redakcja „Ruchu Katolickiego" i jego wydawcy Naczelnemu Instytutowi Akcji Katolickiej należy się za dosko nale redagowane i pożyteczne pismo pełne uznanie. (KAP.)

Humor

Zgoda. Nieśmiały Jan zdobył się wreszcie na odwagę i oświadczył pannie Aurelji przez telefon.

— Hallo, panna Aurelja?

— Przy aparacie.

— Czy zgodzi się pani zostać moją żoną?

— Chętnie. A z kim mam przyjemność?

Sport.

Trzy nowe łyżwiarskie rekordy światowe.

W Davos odbyły się dwudniowe międzynarodowe zawody łyżwiarskie z udziałem mistrza świata Thunberga i nowego mistrza Norwegji — Engnestangena. Na zawodach pobite zostały trzy rekordy światowe. Sensację wywołały porażki Thunberga. który na 3000 mtr. zajął drugie miejsce za Engnestangenem, przyczem nowy mistrz norweski osiągnął czas 4:41,2, bijąc w ten sposób rekord światowy Thunberga, wynoszący 5:19,2. Na 500 mtr. Thunberg przegrał również z Engnestangenem, przyczem ten ostatni ustalił nowy rekord światowy wynikiem 42,5. Stary rekord Thunberga wynosił 42.6.

W biegu pań na 500 mtr. Austrjaczka Landbeck pobiła ustalony przed kilkoma dniami rekord światowy Nehringowej (53,4), osiągając czas 51.5. Oficjalny rekord na tym dystansie należał do Norweżki Lie i wynosił 56 sek.

REKORD POLSKI W KULI.

W hali poznańskiego ośrodka WF odbył się międzyklubowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Wartą a AZS. Zwyciężyła Warta w niezna-cznym stosunku 42:40 pkt. Na zawodach pobite zostały dwa rekordy Polski. Heljasz w rzucie kulą uzyskał bardzo dobry wynik 15.8 m., a Balcer w biegu 50 m. przez płotki osiągnął czas 7.4 sek.

POLSKA EKIPA NARCIARSKA WYJECHAŁA DO JUGOSŁAWJI.

Onegdaj wyjechała z Zakopanego do Jugosławji polska ekipa narciarska. Weźmie ona udział w mistrzostwach Jugosławji, a. następnie uda się na narciarskie mistrzostwa świata do Insbrucku. W skład drużyny weszli najwybitniejsi nasi zawodnicy: Bronisław Czech, Marusarze Stanisław i Adam oraz Władysław Berych. Wszyscy członkowie SNPTT. Kierownikiem drużyny jest inż. K. Schiele. Powrót ekipy spodziewany jest dopiero około 10 lutego.

Z końcem bieżącego tygodnia wyjeżdżają z Zakopanego dwie polskie ekipy na zawody do Węgier. Skład tych ekip zostanie w najbliższych dniach ustalony.

24 PAŃSTW W ZAWODACH O PUHAR DAVISA.

Komitet organizacyjny puharu Davisa otrzymał wczoraj 24-te zgłoszenie do tegorocznych zawodów. W strefie europejskiej walczyć będą Niemcy, Austrja, Belgja. Danja, Hiszpanja, W. Brytanja, Grecja; Węgry, Holandja, Włochy, Irlandja, Japonja, Monaco. Norwegja, Polska, Rumunja, Szwajcarja, Afryka Południowa. Czechosłowacja i Jugosławja. Do strefy amerykańskiej należą Stany Zjednoczone, Kuba i Meksyk.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 31 stycznia.

ŚMIERĆ UCZESTNICZKI RAIDU DO MONTE CARLO.

Biorąca udział w raidzie gwiaździstym córka profesora i doktora niemieckiego, Jaffego, tuż nad granicą polską na terenie Prus w pobliżu majątku Farland uległa katastrofie. Samochód jej. marki „Wanderer", wskutek ślizgawicy na szosie, wpadł do rowu, a p. Jaffe poniosła śmierć na miejscu.

Odnaleziona lotniczka.



Znana lotniczka angielska Lady Bailey, która wystartowała do lotu do południowej Afryki i podczas lotu nad Saharą zaginęła, została — jak już donosiliśmy — odnaleziona. Z powodu wyczerpania zapasów benzyny zmuszona była lądować 20 klm. od Tahuna nad Nigrem.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego „Komitetu Ratunkowego!

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 26: św. Polikarpa.

Piątek 27: św. Jana Złotoustego.

Piątek 27: wschód słońca o godz. 7.29, zachód o godz. 16.03.

---o---

Z TARGU KONI. Ogółem spędzono w dniu 24 b. m. na targ w Krakowie 105 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 150 do 250 zł; za konie lekkie od 80 do 150 zł; za konie rzeźne od 15 do 60 zł. **Ze spędzonych koni sprzedano:** na wywóz zagranicę kraju 6 sztuk, na rzeź miejscową 13 sztuk. Cena nieco wyższa niż targu poprzedniego, popyt słaby z powodu mrozu, tendencja lekko zwyżkowa.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

„AKCJA KATOLICKA". Odczyt pod pow. tytułem wygłosi w piątek 27 b. m. o godz. 6 wieczór, w lokalu Kat. Zw. Polek (Krupnicza 9, parter na prawo)) — p. J. Konarska.

RECYTACJE STANISŁAWY WYSOCKIEJ. Dziś we czwartek o godz. 6-tej wieczór, w sali Nr. 66 Coll. Novi Un. Jag. urządza Koło Miłośników Dramatu wieczór recytacyjny, w ramach którego znakomita artystka. p. Stan. Wysocka recytować będzie wyjątki z „Elektry" i z „Medei". Ponadto wezmą udział w wieczorze art. dram. Wład. pp. Woźnik i J. Balicki Ceny biletów wstępu niskie.

---:o:---

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Mademoiselle".

Piątek: „Sułkowski".

Sobota: „Koń parowy" (Premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Szajka X".

WANDA: Niepotrzebna.

APOLLO: „hotel studentów".

SZTUKA: „Rome Express" (Conrad Veldt).

UCIECHA: „Prokurator serc".

„BAGATELA": „Kobieta z Monte Carlo" (Lil Dagover).

ARIA: „Śpiew, całus, dziewczyna" (w gł. roli Friedrich).

SŁOŃCE: Kongres tańczy. (Liljan Havey)

PROMIEŃ: „Madame Satan" (w rolach gł. Kay Johnson i Reginald Denny).

ATLANTIC: Czarujący chłopiec (H. Garat) i wesoły porucznik M. Chevalier).

PROGRAM KINA DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 25 do 28 bm. Film p. t. Anna Karenina. W rolach głównych: Greta Garbo, John Gilbert.

---o---

„KOŃ PAROWY" tragifarsa A. Bunscha ukaże się jako prapremjera krakowskiej sceny w sobotę, bież tygodnia, w oprac. scen. autora z współudziałem reżyserji dyr. Juljusza Osterwy. Obsadę premjery tworzą artyści naszej sceny pp.: Bednarska, Jaworska, Romowicz. Wałewska, Burnatowicz, Karbowski, Kondrat. Mazanek, Modrzewski, Orszański. Pągowski, Ruszkowski, Turski, Woźniak, Woźnik. Zastrzeżyński. Oprawa malarska projektu autora, znanego artysty malarza.

TEATR SZKOLNY z kolei po „Fantazym", „Weselu" obecnie rozpoczął przedstawienia poranne „Fircyka w zalotach" Fran. Zabłockiego dla młodzieży szkół średnich (od kl. IV. do kl. VIII). Zarówno kreacja dyr. Osterwy w tytułowej roli, jak i całość przedstawienia są przyjmowane przez młodzież szkolną z gorącym aplauzem.

RECITAL ORGANOWO-CHÓROWY. Staraniem krakowskiego Związku Chórów kościelnych. odbędzie się w piątek 27 b. m. o godz. 3.30 popoł. w kościele OO Jezuitów przy ul. Kopernika szósty z rzędu recital organowo-chórowy. Utwory Bacha, Mozarta, Kerlla i Schuhmanna wykonają uczniowie konserwatorjum Muzycznego pod kier. prof. Garbusińskiego. Nadmienić należy, że w czasie recitalu kościół będzie specjalnie ogrzany.

---o---

Mróz potęguje się.

Nad Polską panuje wyż barometryczny.

Stacje meteorologiczne zapowiadają krzepki mróz na najbliższą przyszłość, w związku z wysokiem ciśnieniem, które panuje nad Rosją, Polską i krajami środkowo-europejskiemi aż do Atlantyku. Polskę zalała potężna fala mroźnego powietrza kontynentalnego z głębi Azji; w województwach centralnych i północnych temperatura spadła do 30 stopni Celsjusza poniżej zera. W Krakowie w godzinach rannych wczoraj było około 21 stopni mrozu, koło południa temperatura spadła do 16 stopni; pod wieczór podniosła się znowu.

Odzywają się głosy, by zawiesić naukę w szkołach dalej położonych, zwłaszcza na wsi, gdyż dzieci wskutek silnych mrozów narażone są na odmrożenia i zaziębienia.

Do Krakowa przybyła delegacja estońskiego „Kaitselitu" tj. Obrony narodowej z komendantem głównym gen. Roskiem i jego sztabem. Goście estońscy będą obecni na piątkowem przedstawieniu teatru miejskiego, na „Sułkowskim"

Kraków urządzi uroczystości ku czci Wita Stwosza.

400 LAT MIJA OD ZGONU MISTRZA. — ZAWIĄZAŁ SIĘ KOMITET OBCHODU. O URZĄDZENIE WYSTAWY SZTUKI I KULTURY ÓWCZESNEJ EPOKI.

Obecnie sfery kulturalne miasta odbywają narady celem ustalenia porządku uroczystości, jakie ma urządzić Kraków w 400-tną rocznicę śmierci Mistrza dłuta, twórcy przepięknego ołtarza głównego w kościele Marjackim, oraz szeregu arcydzieł sztuki snycerskiej w Krakowie.

Onegdaj odbyło się w sali Rady miejskiej posiedzenie komitetu obywatelskiego ku uczczeniu 400letniej rocznicy zgonu Artysty. Po zagajeniu przewodniczącym Komitetu Obchodu wybrano Rektora Inż. **Szyszko-Bohusza.** Następnie rozwinęła się dyskusja zasadnicza nad **szkicem programu uroczystościowego,** opracowanego przez Tow. Miłośników Zabytków Krakowa. W dyskusji poruszono szereg spraw związanych z obchodem, jak **konieczność wydania publikacji o Stwoszu,** urządzenie **wystawy nietylko sztuki ale i kultury ówczesnej epoki** i tp. Uroczystość pomyślana jest jako **ogólno-krajowa,** przy możliwem wyzyskaniu **propagandy samego Krakowa.** Sprawą ustalenia szczegółów programu zajmie się **Komitet ścisły,** do którego powołano szereg osobistości ze sfer sztuki i literatury. Do Prezydjum Komitetu wykonawczego weszli jako Przewodniczący Rektor Inż. **Szyszko-Bohusz,** jako zastępcy: **Ks. Infułat Kulinowski** i Prezes Tow. Miłośników Zabytków m. Krakowa **Dr. Józef Muczkowski.**

Włamania nie ustają.

Znów dwie kradzieże mieszkaniowe: skradziono garderobę i biżuterję. — W grobie ojca przechowywał skradzione dolary. — Student zasłabł na ulicy.

Kroniki policyjne notują codziennie **włamania do mieszkań** w naszem mieście.. Odnosi się wrażenie, że działa tu **zorganizowana szajka włamywaczy,** która sprytnie wymyka się z rąk policji. W dodatku kradzieże dokonywane są **w biały dzień,** zwykle w czasie nieobecności domowników.

Onegdaj złodzieje dostali się do mieszkania M. Weintrauba przez **wyrwanie zamku w drzwiach.** Łupem włamywaczy padła biżuterja i garderoba. ogólnej wartości **800 zł.**

Tegoż dnia złodzieje wdarli się do mieszkania p. W. Podsiadło (Bonarka 6), skąd zabrali garderobę na sumę **300 zł.**

Pod zarzutem udziału w pierwszej kradzieży zatrzymano 20-letniego praktykanta kowalskiego, Leona Boka. Dochodzenia w toku.

Jeden ze sprawców kradzieży 20.000 złotych **na szkodę M. Fedowicza** (Dolno Młyny 2), niej. Wł. Pytlowany. ukrył część gotówki **na cmentarzu rakowickim, w grobie swego ojca.** Gdy funkcjonarjusze wydziału śledczego P. P. rozkopali nawierzchnię grobu ojca Pytlowanego, **znaleźli we flaszce 200 dolarów i 300 złotych.**

Dnia 24 b. m. wezwano Pogotowie ratunkowe na ulicę **Karmelicką** do J. Rabinowicza. studenta (zam. Karmelicka 39), który nagle **zasłabł na ulicy.** Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono go do mieszkania rodziców.

Kto płaci pełny bilet za przejazd kolejami?

PRZEWAŻNA CZĘŚĆ PODRÓŻNYCH KORZYSTA ZE ZNIŻEK. — ZNIŻKI URZĘDNICZE, TURYSTYCZNE, PODMIEJSKIE, ŚWIĄTECZNE, GRUPOWE, OKRESOWE I DLA EMIGRANTÓW. — MAŁO OSÓB PŁACI PEŁNĄ TAKSĘ.

Kto musi częściej korzystać z usług kolei, kogo obowiązki lub okoliczności zmuszają do liczniejszych przejazdów pociągiem, ten zwykle stara się uzyskać pewną zniżkę na kolejach. Zniżki te są tak różnorodne i dostosowane do rozmaitych potrzeb życia praktycznego, że mało jest osób. któreby nie mogły podciągnąć swych przejazdów pod jakąś kategorję ulg kolejowych. Pomijamy tu tych. którzy mają zupełnie wolny przejazd pociągami: posłów-senatorów, wojskowych i kolejarzy (ci ostatni korzystają z wolnej karty 3 razy do roku).

A więc przedewszystkiem urzędnicy i funkcjonarjusze kolei państwowych, oraz ich rodziny korzystają z t. zw. „regie", tj. płacą czwartą część ceny biletu za wszelkie przejazdy w ciągu roku. Dalej urzędnicy państwowi i wojskowi mają 50-cioprocentową zniżkę na kolejach; to samo odnosi się do młodzieży szkół wszelakiego typu, korzystającej z 50-cioprocentowych zniżek świątecznych.

Dalej mieszkańcy większych ośrodków płacą w komunikacji podmiejskiej o 25 proc. mniej; zaś przy biletach miesięcznych zniżka ta dochodzi do 65 proc.

Bilety wycieczkowe na niedziele i święta są do nabycia ze zniżką 33 proc. przy powrocie do miejsca wyjazdu. Za jeszcze niższą cenę nabyć można bilety wycieczkowe **na wyjazd z Krakowa.** Bilety te uprawniają do przejazdów z danej stacji, wyszczególnionej na bilecie do stacyj położonych na danym odcinku wycieczkowym i z powrotem. Jest to ważna ulga **dla turystów, narciarzy** itp.

Pozatem przewidziane są duże ulgi dla członków towarzystw sportowych, krajoznawczych, turystycznych, kulturalno-oświatowych itp. Również emigranci i reemigranci mają zniżki w przejazdach kolejami.

Osoby, odbywające częste podróże, nabywają **„bilety okresowe",** ostatnio znacznie zniżone w cenie. Wreszcie kolej udziela wielkich ulg przy **przejazdach grupowych** oraz **masowych** (np. z okazji wielkich świąt, jubileuszów, pielgrzymek itd.).

Jak widzimy, zróżniczkowanie udzielanych zniżek jest wielkie. Pozostaje tedy drobna część pasażerów, korzystających z usług kolei rzadko, która płaci pełną taksę za przejazd pociągami.

---oo---

Przed wystawą zwierząt w Krakowie.

Drób, gołębie, króliki, ryby i psy ośrodkiem zainteresowania.

Obecna VIII. wystawa drobiu etc. przewyższać będzie poprzednie wystawy tak **ilością eksponatów,** jakoteż **różnorodnością ras,** szczególnie w działach **drobiu, gołębi i psów.** Komitet rozporządza **wielką ilością nagród,** nadesłanych przez Min. Rolnictwa, Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu. Małopolskie Tow. Rol., Magistrat m. Krakowa i Instytucje o charakterze rolniczo-gospodarczym; nadto posiada Komitet do dyspozycji **nagrody honorowe,** ofiarowane przez prywatne osoby. — Interesowanym przypomina się, że eksponaty winny być dostarczone na miejsce wystawy, t. j. do hali miejskiej (Rajska 12), **do dnia 31 stycznia br. przed godziną 12-tą** — albowiem później dostawione, nie będą przez sędziów oceniane.

Za duszę ś. p.

HENRYKA PAŹDZIORY

absolwenta medycyny U. J.,

zmarłego w 25-tym roku życia w Krakowie,

jako w piątą bolesną rocznicę śmierci odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne

w sobotę dnia 28 stycznia 1933 roku o godzinie wpół do 10 rano w kościele św. Krzyża,

na które Przyjaciół i Kolegów Zmarłego zaprasza

narzeczona z rodzicami.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W dzień św. Franciszka Salezego

założyciela Zakonu SS. Wizytek.

W kościele SS. Wizytek (przy ul. Krowoderskiej 16), odbędzie się w dniu uroczystości św. Franciszka Salezego, założyciela Zakonu, **uroczyste nabożeństwo** z całodziennem Wystawieniem Najśw. Sakramentu w następującym porządku: w sobotę dnia 28 b. m. wstępne nieszpory o godz. 5-tej, w niedzielę dnia 29 b. m. pierwsza Msza św. o godz. 6 i pół, następna o godz. 7-mej, celebrowana przez Księcia Metropolitę A. S. Sapiehę, wotywa o godz. 9-tej, uroczysta suma z kazaniem o godz. 10 i pół. **Po południu nieszpory z kazaniem o godz. 4 i pół.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu L. B. w Krakowie: — Nadesłana recenzja nie odpowiada wymogom literackim, dlatego nie może być zamieszczona, choć dotyczy bardzo ciekawego i niebezpiecznego prądu kulturalno-moralnego.

John Galsworthy



laureat literackiej nagrody Nobla, zachorował poważnie.

Z sali sądowej.

PROCES KÓŁKA ROLNICZEGO.

W dniu 19 bm. tutejszy Senat apelacyjny w składzie s. a. Kolbuszewskiego, Dr. Mateczeńskiego i Dr. Ehrenpreisa rozpatrywał apelację Sklepu Kółka Rolniczego, Spółdz. w Starym Samborze od wyroku Sądu Okręgowego, oddalającego skargę Kółka Roln. przeciw Związkowi Kółek Roln. w Krakowie o wydanie weksla oraz deklaracji, upoważniającej Związek do wystawienia weksla na kwotę zł. 10.000.

Weksel in blanco zaopatrzony w podpisy członków Zarządu i Rady Nadz., dany Związkowi przez Sklep Kółka Roln. miał służyć na zabezpieczenie pretensji powstać mogących z tytułu rachunku bieżącego. Przedłożone przez obie strony Sądowi wyciągi z rach. bieżących wykazały salda czynne, a to na korzyść sklepu Kółek Roln. w kwocie zł. 59.06 zaś na korzyść Związku kwocie zł. 1489.98 z tytułu rzekomo należących się Związkowi odsetek. Sąd okręgowy, oddalając skargę Sklepu Kółka Roln., oparł się na dowodach przeprowadzonych jednostronnie, a zaofiarowanych przez Związek Ek., pomijając w zupełności dowody zaofiarowane przez Sklep Kółka Roln. Senat apelacyjny uchylił wyrok 1-szej instancji, przekazując sprawę tejże instancji, celem ponownego przeprowadzenia rozprawy i zawyrokowania.

Spółdzielnię Sklepu Kółka Roln. zastępował na rozprawie apel. adw. Dr. Br. Kuśnierz.

Życie gospodarcze

Dyrektorskie pensje.

W swej mowie onegdaj na posiedzeniu komisji budżetowej dotknął p. min. przemysłu **gen. Zarzycki** aktualnej sprawy — **płac dyrektorów w przedsiębiorstwach państwowych.**

„Ostatni stan — mówił p. minister — jest następujący: Najwyższe stałe uposażenie naczelnego dyrektora Chorzowa wynosi 2.285 zł., uposażenie trzech innych dyrektorów wynosi po 1.720 zł. Naczelny dyrektor Mościc inż. Kwiatkowski, pobiera miesięcznie 3.600 zł., zaś dwaj inni dyrektorowie po 2.150 zł.“

„Na pytanie zaś, czy poza tem dyrektorowie nie mają innych poborów — p. minister oświadczył:

„Jeszcze nie skończyłem. Oczywiście te gaże podstawowe są tak traktowane, jak w przemyśle prywatnym. Dodawane są ruchome premje i **dodatki reprezentacyjne** Po ostatniej obniżce, wynoszącej 25 procent, **najwyższe pobory inż. Kwiatkowskiego wynoszą 4.283 zł. miesięcznie. Może to Panów uderza.** Ze spokojnem sumieniem jako przemysłowiec mogę zaznaczyć, że taki **dyrektor,** jak inż. Kwiatkowski nie dlatego, że był ministrem i moim poprzednikiem, ale za tą robotę, którą wykonuje — **powinien dostać dwa razy większe pobory“.**

Zapewne w „dobrych czasach“ mógłby mieć i 20 razy więcej. Ale w okresie kryzysu, ogólnego zubożenia, — dalej w czasie, kiedy Mościce przechodzą trudności. — pensja ta wydaje się nam wygórowaną.

Cement trochę potanieje.

Ogłoszona przedwczoraj uchwała Komitetu Ekonomicznego R. Min., **zapowiadająca** bezcłowy przywóz cementu z zagranicy do Polski, jeśli do 1 lutego nie nastąpi obniżenie cen cementu krajowego, tłumaczona jest jako zapowiedź ostrych wystąpień rządu wobec tych przemysłów skartelizowanych, które zajmują oporne stanowisko w sprawie zniżki cen. W kołach poinformowanych wskazują, że **ceny cementu w Polsce są wyższe, niż ceny cementu zagranicą.** Ze sfer kierowniczych polskiego przemysłu cementowego wskazują, że przemysł ten nie zajął opornego stanowiska w stosunku do prowadzonej przez rząd akcji i zaproponował generalną obniżkę cen cementu **o 10 proc. w stosunku do cen dotychczasowych.** Ponadto dla akcji poszczególnych ministerstw zaproponował przemysł cementowy dalsze preferencje cen od 7 do 15 proc., wobec czego proponowana obniżka cen sięgać będzie w poszczególnych wypadkach do 20 proc. w stosunku do cen dzisiejszych.

PRODUKCJA NAFTY MNIEJSZA O 200 CYSTERN.

W listopadzie ub. r. we wszystkich trzech okręgach naftowych R. P., a mianowicie w Drohobyczu, Jaśle i Stanisławowie wyprodukowano ogółem 4. 752 cystern ropy naftowej, tj. **o 209 cystern mniej** aniżeli w październiku tegoż roku.

Giełda krakowska.

Kraków 25 stycznia. (PAT). 4% obligacje kolej. Banku Krajowego 35 — waluty bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 25 stycznia. Dewizy: Belgja 123.85; 124.16; 123.54; Holandja 358.90; 359.80; 358.00; Londyn 30.35; 30,50 30.20; Nowy Jork 8 92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.86; 34.95; 34.77; Praga 26.44; 26.50; 26,38; Sztokholm 164.80; 165.60; 164.00; Szwajcarja 172.85; 173.28; 172.42; Berlin nieoficjalnie 212.35. — Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 81.50 — Warsz. Tow. Fabr. Cukru 154.0 — Lilpop 10.50 — Starachowice 8.50—8.75. — Tendencja mocna.

Pożyczki: 3% budowlana 42.85—43 — 4% inwestycyjna 103.60 — 5% konwersyjna 42.75 — 6% dolarowa 62—63 — 4% dolarowa 57—56.75 — 7% stabilizacyjna 57.25—56.75—57 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja dla pożyczek mocna — dla listów mocniejsza.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.90.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 56.75—58 — dillonowska 63—64 — stabilizacyjna 55.50—55.75 — warszawska 40.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 25 stycznia. Paryż 20.17½; Londyn 17.57; Nowy Jork 5.16¾; Belgja 71.70; Włochy 26.43½; Hiszpanja 42.35; Holandja 207 72 i pół; Berlin 123.00; Wiedeń 73.02 — noty 59.90; Sztokholm 95.40; Oslo 90.10; Kopenhaga 88.10; Sofja 3.75; Praga 15.29; **Warszawa** 57.85; Białogród 7.00; Ateny 2.90; Konstantynopol 2.47¾; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.75; Buenos Aires 109.00.

Komornicy przejęli zaległości z sądów.

Około 13 tysięcy spraw egzekucyjnych znajdzie obecnie swój epilog.

Jak się dowiadujemy, Sąd grodzki (oddział cywilny) w Krakowie przekazał komornikom krakowskim w pierwszych dniach bieżącego miesiąca, **około 13 tysięcy zaległych spraw egzekucyjnych,** z których wiele **sięga jeszcze roku 1927.** Komornicy przystąpili już w intenzywnem tempie do **wyrobienia tych zaległości,** ponieważ zaś w obecnych warunkach finansowo-gospodarczych niewielu z egzekwowanych będzie mogło spłatą należytości uchronić się przed licytacją — należy oczekiwać w krótkim czasie **licznych wysprzedaży przymusowych** zarówno w hali licytacyjnej jak i w mieszkaniach egzekutów. Cyfra 13 tysięcy zaległych spraw egzekucyjnych świadczy wymownie **do jakiego stopnia pogorszyła się wypłacalność w handlu i przemyśle** (gdyż sprawy dotyczą głównie tych sfer), skoro sądy, mimo zatrudnienia w ostatnich latach zwiększonej ilości personalu w dziale egzekucyjnym i mimo wytężonej pracy — nie mogły zapobiec powstaniu tak znacznych zaległości.

Należy nadmienić, że od pewnego czasu wytworzyła się w Krakowie specjalna gałąź handlu towarami nabytemi na licytacjach. Handel ten przybrał tak wielkie rozmiary, że daje się dotkliwie odczuć kupiectwu, nabywającemu towary z fabryk i grozi im niebezpieczną konkurencją. Przeciwko temu handlowi, wyrosłemu na specyficznie kryzysowej konjunkturze, interwenjowało kupiectwo u czynników miarodajnych, jednak jak dotąd bez większych rezultatów. Wśród czynników tych utrzymuje się bowiem przekonanie, że konkurencja handlu, mającego swe źródło w halach licytacyjnych — wpłynie na dalszą obniżkę cen. Zbytecznem jest dodawać, że skutki takiego zapatrywania mogą być dla kupiectwa normalnie prowadzącego swe przedsiębiorstwa, fatalne, a szkody nie do odrobienia na długi okres czasu.

Zaległości podatkowe w rolnictwie.

Duże poruszenie w kołach rolniczych wywołuje sprawa umorzenia zaległości wszelkiego rodzaju, zarówno z tytułu **podatków skarbowych i samorządowych,** jak świadczeń społecznych.

Rolnicy wskazywali już oddawna, że **zaległości w rolnictwie zaczęły powstawać jeszcze w okresie pomyślnej konjunktury** i wysokich cen artykułów rolniczych. Jeżeli zatem już wówczas rolnictwo nie było w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań, to **trudno się spodziewać, aby było lepiej obecnie,** gdy wobec niskich cen warsztaty rolne, zarówno większe, jak i małe, pracują deficytowo. To też akcja ratownicza, o ile ma być skuteczna, musi się odbywać jednocześnie w kilku kierunkach.

Samo umorzenie zaległości nie uratuje sytuacji rolnictwa, ponieważ **na miejsce dawnych będą powstawały nowe zaległości.** — Trzeba jeszcze podnieść ceny płodów rolnych i hodowlanych do poziomu opłacalności, jednak podniesienie to do wysokości np. z r. 1927/28 **jest w warunkach dzisiejszych niemożliwe.** Przeciwnie, wszystkie dane wskazują, że przy wszelkich wysiłkach i najdalej idącej pomocy państwa w granicach jego możliwości i zasobów pieniężnych, ceny te ustalone być mogą na znacznie niższym poziomie. Dlatego też wysuwa się druga konieczność — **zniżenia wszelkiego rodzaju świadczeń ze strony rolnictwa.** Dopiero wszystkie te posunięcia, przeprowadzone konsekwentnie i na czas dłuższy, **umożliwiłoby rolnictwu powstanie z obecnego upadku i wywiązywanie się na przyszłość z jego zobowiązań.** W chwili zaś obecnej rolnictwo nie jest w stanie nietylko płacić zaległości i bieżących świadczeń, ale jego położenie stało się tem trudniejsze, że korzystanie z kredytu jest niemal całkowicie uniemożliwione.

Wiąże się to jeszcze i z położeniem **mniejszej własności rolnej.** Jakkolwiek pewna jej część posiada niewątpliwie pewne zasoby pieniężne, powstałe z oszczędności z lat dawnych lub od członków rodzin, którzy zdobywali pewne fundusze pracą zarobkową zagranicą, to jednak sumy te nie są tak znaczne, aby wystarczyć mogły na zapłacenie pełnego szacunku ziemi przy jej parcelacji. Najlepszym tego dowodem jest **słabe tempo parcelacyjne** pomimo dużej podaży ziemi i niskich cen. Część zatem tego szacunku musiałaby być zahipotekowana na nabytych działkach, a spłata długu mogłaby nastąpić jedynie wówczas, gdy część dochodu będzie na ten cel przeznaczona. Możliwe zaś to jest jedynie wtedy, gdy dochód ten będzie całkiem realny, nie papierowy, innego bowiem źródła drobny rolnik nie ma, tembardziej, że wychodźtwo w celach zarobkowych zagranicą w chwili obecnej jest całkowicie wstrzymane, wskutek niesłychanego bezrobocia nawet w tych krajach, które odczuwały dotąd duży brak robotnika rolnego.

Położenie naszego rolnictwa niewątpliwie jest nader ciężkie, a środki ratunkowe wobec trudności budżetowych niełatwe do zastosowania, wymaga to bowiem jeszcze i gruntownej reformy systemu podatkowego, w okresie kryzysu trudnej do przeprowadzenia. Wysunięte jednak przez rolnictwo postulaty, wyraźnie skrystalizowane i ujęte w pewien logiczny całokształt, wskazują, w jakim kierunku — zdaniem kół rolniczych — akcja winna być prowadzona.

Adoptacje jako masowe zjawisko.

Przepisy ustawy o podatku spadkowym postanawiają, że dzieci spadkodawcy płacą daleko mniejszy podatek spadkowy niż dalsi krewni. W związku z tem zauważono zwłaszcza w Poznańskiem, masowe adoptacje wzajemne w kołach arystokratycznych, co w rezultacie powoduje mniejszy dochód podatkowy dla skarbu. W ostatnich czasach, jak podaje „Robotnik“, w jednem tylko województwie Poznańskiem i w jednej tylko sferze ziemiańskiej zrobiono tak wielką ilość aktów adoptacyjnych, że straty Skarbu Państwa sięgają miljonowych sum. Dziennik wymienia 15 takich adoptacji, zaznaczając, że jest to tylko część. Tak więc np. hr. **Łącki** zaadoptował hr. **Tyszkiewicza** Jana i **Tyszkiewicza** S., hr. Łącki-Tyszkiewicz zaadopt. hr. **Mielżyńskiego** Andrzeja i **Mielżyńskiego** Feliksa, hr. **Mielżyński** z Iwna zaadopt. hr. **Kurnatowskiego** z Gościeszyna i hr. **Mielżyńskiego,** hr. **Potworowski** zaadopt. p. **Kruszewską-Rotwand,** hr. **Cieszkowski** — hr. **Tyszkiewicza** Jana i hr. **Żółtowskiego** Pawła, hr. **Czapski** Bohdan hr. Czapskiego Emeryka, p. **Chłapowska** z Turwi p. Morawskiego Krzysztofa itd.

Niektóre z tych adoptacji są przedmiotem procesów zapowiadających się sensacyjnie. Podobno jeden miljoner zaadoptował pewnego dnia czterech zupełnie obcych ludzi...

37 proc. zatrudnionych robotników

pracuje tylko po parę dni w tygodniu.

Z danych urzędowych wynika, że w końcu ub. r. na **347.1 tys. robotników przemysłu przetwórczego, 126.7 tys. t. j. 36.5% należało do częściowo zatrudnionych.** Z tych około 75% pracowało 4—5 dni w tygodniu, a około 25% od 1—3 dni w tygodniu. Skrócony tydzień pracy najczęściej stosuje się **w przemyśle włókienniczym** (51% częściowo zatrudnionych), **metalowym** (33.8%), **papierniczy** (32.5%), **drzewnym** (30%), **spożywczym** 28.7%), **chemicznym** (27.5%), **mineralnym** (25.3%) i t. d. — W październiku 1932 r. przypadało na 1 robotnika, zatrudnionego w przemyśle przetwórczym, przeciętnie 41, 4 godzin tygodniowo, przyczem w przemyśle włókienniczym 39, 5 godzin, w metalowym 40.7, drzewnym 41.9, odzieżowym i spożywczym 42.1.

Wysoce znamiennym objawem, charakteryzującym okres przesileniowy, jest rozwój **drobnego przemysłu anonimowego, nie płacącego żadnych świadczeń, ani podatków, ani nie ponoszącego kosztów administracji, kosztem wiel**kiego przemysłu włókienniczego. Świadczy o tem fakt, że z ogólnej ilości przędzy bawełnianej, wyprodukowanej w r. ub., 60% **zostało skonsumowane przez drobny przemysł,** a zaledwie 40% pochłonęły przędzalnie dla własnych potrzeb. Wysoce znamiennem jest również, iż przemysł anonimowy zaczął produkować towary standardowe, o ustalonych od lat markach i nazwach. Możliwe to jest dzięki temu, iż częstokroć **wielkie fabryki nie posiadające zatrudnienia, wypożyczały udoskonalone warstaty pracy drobnym przedsiębiorcom.**

Radio.

Programy stacyj radiowych.

Piątek 27 stycznia 1933.

Kraków, (312 8 m.) G. 11.40: Przegląd Prasy i kom. meteor. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dzień bież. 12.10: Płyty gramofon., około 13.20 kom. meteor. z Warsz. 15.10:Transmisje z Warsz. 15.50: Płyty gramof. 16.25: Przegląd wydawnictw perjodycznych z Warsz. 16.40: Odczyt ze Lwowa. 17.00:Koncert z Warsz. 17.55: Program na dz. nast. 18.00:Audycja gruzińska z Warsz. 18.50: Kom. narciarskie. 19.00 Rozmaitości. kom., giełda zbożowa. 19.50: Odczyt p. t. „Kronika przyrodnicza“ wygł. dr. St. Skowron, doc. U. J. 1930: Transmisje z Warsz. 23.00: Retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z Wieży Marj.

Lwów, (380,7 m.) G. 16.00: Przegląd Czasopism kobiecych. 19.00:„Toledo“, feljeton p. St. Machniewicza.

Warszawa. (1411,8 m). Godz 11.40: Przegl. Prasy. 11.50: Kom. meteor. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Program na dzień bież. 12.10: Płyty gramof. 13.20: Urz. Kom. P. I. M. 15.10: Urz. Kom. Państw. Inst. Eksp. 15.15: Komunikat gospodarczy: 15.25: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30: Chwilka morska i kolonjalna. 15.35: Angielski (Linguaphone). 15 50: Muzyka jazzowa. 16.25: „Przegląd wydawnictw periodycznych. 16.40: Odczyt ze Lwowa. 17.00: Koncert Reprez. Orkiestr. Pol. Państw. 17 55: Program na dzień nast. 18.00: Audycja gruzińska. 19.00: Rozmaitości. 19.20: „Przegląd roln. prasy krajow. i zagranicznej“. 19.30: Feljeton p. t. „Kształtowanie się nowego światopoglądu“. 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: Pogadanka p. t. „Artur Honegger“. 20.15: Koncert symfoniczny z Filh. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Dod. do Pras. Dz. Radj. 22 55: Urzęd. Kom. P. I. M: i kom: policyjny. 23.00: Muzyka tan.

Katowice, (408,7 m.) G. 15.35: Bajeczki cioci Heli dla dzieci. 16.10: Wł. Włosik. Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski“. 19.00: M. Przybyłkówna: „Ogród jako mieszkanie w rozwoju historycznym“.

Niemcy przeciw kontroli zbrojeń.

Genewa, 25 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu wieczorowem biuro przezydjalne konferencji rozbrojeniowej przyjęło projekt konwencji w sprawie utworzenia, składu i uprawnień stałej międzynarodowej komisji kontroli zbrojeń, który przekazany został komisji głównej konferencji rozbrojeniowej. W toku dyskusji nad uprawnieniami komisji kontroli zbrojeń delegat niemiecki Nadolny usiłował za wszelką cenę znieść lub złagodzić postanowienie uprawniające komisję do przeprowadzania postępowania inwestygacyjnego w państwach, które dopuszczą się naruszenia postanowień rozbrojeniowych. Po przedłożeniu szeregu wniosków, zmierzających do ograniczenia uprawnień inwestygacyjnych komisji kontrolnej delegat niemiecki postawił wreszcie wniosek, aby uchwały komisji w sprawie podjęcia postępowania inwestygacyjnego zapadały jednogłośnie przy wykluczeniu strony zainteresowanej. Wniosek ten został odrzucony. Uchwalono pozostawić projekt sprawozdawcy, przewidujący, że uchwały komisji w sprawach inwestygacyjnych zapadają większością 2/3 głosów.

W Grecji znowu wybory.

Ateny. (PAT). Decyzja prezydenta republiki Zaimisa złożenia w senacie propozycji rozwiązania parlamentu, została powzięta po liście Venizelosa do prezydenta, w którym zostały wyłuszczone argumenty, przemawiające za tem zarządzeniem. Najgłówniejszym z nich był fakt, iż obecna izba deputowanych nie była w możności wyłonić rządu zjednoczenia narodowego wobec stałego oporu partji populistów.

Prezydent republiki zaproponował senatowi rozwiązanie parlamentu na podstawie art. 79 konstytucji. Senat wypowiedział się za rozwiązaniem izby deputowanych 79-ciu głosami przeciwko 20-tu. Dziennik oficjalny ogłosił dekret prezydenta, wyznaczając na dzień 5 marca nowe wybory. Nowy parlament zbierze się dnia 27 marca.

IRLANDJA GŁOSOWAŁA SPOKOJNIE.

Londyn 25 stycznia. Wczorajsze wybory w Irlandji minęły w stosunku do kampanji wyborczej — dość spokojnie. Do poważniejszych zajść nigdzie nie doszło. Frekwencja wyborcza wynosiła okrągło 85 procent. Wynik nie jest jeszcze znany, ponieważ obliczanie głosów rozpoczęło się dziś rano.

—o—

Nowy komisarz rządu w Gdyni.

Warszawa. (PAT). Naczelnik wydziału i wicewojewoda w Stanisławowie Stefan Sokól, mianowany został komisarzem rządu w Gdyni.

Warszawa. (PAT). Inspektor ministerjalny w ministerstwie spraw wewnętrznych Seweryn Czerwiński, sprawujący czasowo kierownictwo komisarjatu rządu w Gdyni, został zwolniony i mianowany naczelnikiem wydziału w urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie z jednoczesnem poruczeniem pełnienia funkcyj wicewojewody stanisławowskiego.

CENY ŻYTA IDĄ W GÓRĘ.

Warszawa 25. 1. (Telef. wł.). W ostatnich dniach nastąpiła poważna zwyżka cen żyta w całym kraju. Na giełdzie warszawskiej ceny żyta doszły do 17 zł. za kwintal przy tendencji mocnej i słabej podaży. W kołach poinformowanych zapewniają, że bezpośrednią przyczyną słabego dowozu ziarna na rynki handlowe jest ostra zima, zaspy śnieżne i mróz. Panujące od kilku dni mrozy dają się we znaki transportom jaj, z których 10 do 15% przy transporcie przemarza.

—o—

ZAMIECIE ŚNIEŻNE NA WĘGRZECH.

Bukareszt, (PAT.) Wielkie zamiecie śnieżne powstrzymały prawie całkiem komunikację kolejową. W wielu miejscowościach druty telegraficzne i telefoniczne zostały przerwane. Kilka miast, w szczególności w Mołdawji, jest całkowicie izolowanych. Liczne pociągi utknęły w zaspach śnieżnych. Wobec niemożności przybycia posłów, zamieszkujących prowincję, do stolicy prawdopodobne jest, że parlament, który miał wznowić dzisiaj prace, odroczy swe posiedzenie do dnia następnego.

24 STOPNIE MROZU.

Warszawa 25. 1. (Telef. wł.). Dzisiejszej nocy na wielu szlakach kolejowych notowano temperaturę 24 stopni poniżej zera. Temperatura ta odbiła się w sposób ujemny na ruchu pociągów. Najdotkliwiej ucierpiały na tem parowozy, nie mogąc wskutek utraty ciepła utrzymać dostatecznego ciśnienia dla rozwinięcia przepisanej szybkości.

—o—

Poznań. (PAT). Dzisiaj o godz. 9-ej rano przybył do Poznania dowódca Kaitselitu płk. Roska wraz z otoczeniem w towarzystwie komendanta głównego Związku Strzeleckiego płk. Rusina.

Berlin, 25 stycznia. Na duńskim okręcie „Alsia" wybuchł wczoraj wieczór w porcie hamburskim pożar, który szybko przybrał groźne rozmiary. W akcji ratunkowej brała udział załoga i 5 plutonów hamburskiej straży pożarnej. Nad ranem pożar został opanowany. Większa część ładunku została zniszczona.

Szkodliwa polityka karteli.

Warszawa 25. 1. (Telef. wł.). W Komisji Budżetowej Sejmu toczyła się w dniu dzisiejszym dalsza dyskusja nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Poseł ks. Szydelski upominał się przedewszystkiem o wydatniejszą opiekę nad drobnym przemysłem i rzemiosłem w drodze rewizji dotychczasowego ustawodawstwa i przez ulgi podatkowe. Mówca domagał się wydania rozporządzenia, w celu ochrony rzemiosła szewskiego, walczącego z konkurencją mechanicznych wytwórni obuwia i prosił o wyjaśnienie pogłosek w sprawie mającego powstać w Polsce kartelu szewskiego.

Min. Zarzycki zapewnia, że nie da się kartelom.

Przemawiał następnie pos. Sanojca. Uskarżał się on, że mimo znanych zapewnień rządu, rolnictwo traktowane jest po macoszemu. — Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać wyzysk rolnictwa z powodu pośrednictwa. Mówca podnosi dalej, że włościanie nie mają wpływu na sprawy eksportowe, a nasze placówki zagraniczne nie odpowiadają zadaniom z zakresu eksportu rolnego, czego dowodzi fakt, iż straciły dla produkcji rolniczej rynki w Czechosłowacji i Austrji, jakkolwiek w tych krajach posiadały sympatję. Zdaniem p. Sanojcy, polityka gospodarcza rządu zmierza głównie do opieki nad wielkim przemysłem. Głosi się obłudne hasło, żeby rolnictwo czekało aż będą dojrzałe płody rolne. Pos. Sanojca gwałtownie zaatakował kartele. Warto przytoczyć odnośny ustęp dla oceny poziomu dyskusji.

Pan minister przemysłu i handlu jest człowiekiem zacnym — mówi poseł Sanojca — niestety, poco jest on ojcem karteli.

Min. Zarzycki: Nigdy tego nie mówiłem.

Sanojca: Kto tworzy, ten jest ojcem.

Min. Zarzycki: Czy dzieci się nie bije?

Sanojca: To jest takie dziecko, które bije i pana i nas bije.

Min. Zarzycki: Mogę pana zapewnić, że się nie dam.

Pos. Sanojca: Całe społeczeństwo jest wściekłe na kartele bez względu na to, czy należy do B. B., czy do Ch. D. Panowie przemawiali grzecznie, ale kartele nie rozumieją innej mowy, jak drąg żelazny.

KARTELE CHWYTAJĄ KONSUMENTA ZA GARDŁO.

Energicznie ataakował politykę kartelową poseł Rozmarin z Kl. Żyd., dowodząc, że kartele zamiast dążyć do potaniania produkcji, popodwyższały ceny, chwytając konsumenta za gardło i podporządkowując w zupełności kupiectwo. Jaki brak orjentacji panuje w tych rzeczach, świadczy fakt, że na czele organizacji przemysłowej stoi rolnik, a organizacji kupieckiej przewodzi człowiek, który jest jedną z czołowych przedstawicieli w polityce kartelowej.

Pos. Langier (lud.): Radziwiłł i Wiślicki.

Poseł Rozmarin: Niewyrobione jest społeczeństwo, które to znosi.

Pan minister mówił, że złe kartele karze a dobre popiera, ale, zdaniem mowcy, lepiej by było, gdyby społeczeństwo orzekało samo, kiedy kartele wykraczają poza ramy dozwolone i dlatego potrzebna jest ustawa kartelowa. P. Rozmarin uskarżał się dalej, że handel nie doznawał dotychczas żadnej pomocy ze strony państwa.

Ocenie działalności karteli poświęcił swe wywody również pos. Wojciechowski z B. B. Jego zdaniem nie można już dalej czekać na przejawy dobrej woli ze strony przemysłu skartelizowanego, który izoluje się od społeczeństwa. Centralny Związek Przemysłu stanowi jednolity front, który przez społeczeństwo musi być przełamany. Atak przeciw kartelom wchodzi, zdaniem mowcy, w stadjum decydujące i rozstrzygająca bitwa musi być wkrótce rozegrana.

Podział karteli na przymusowe i dobrowolne wydaje się mowcy niewłaściwym. Poseł Wojciechowski wypowiada się za koniecznością wprowadzenia ustawy kartelowej.

Pos. Rymar z Kl. Nar. zapytywał ministra, jak przedstawiają się koszta budowy Gdyni. Mówca prosił również o wyjaśnienia, dotyczące przekształcenia „Żeglugi Polskiej" na spółkę akcyjną, podkreślając swoją opinję, że ta reorganizacja nic nie zmieniła gdyż 100% akcyj jest w rękach rządu. P. Rymar podnosi również fakt, że zgromadzenie w rękach linij okrętowych, głównie linij zagranicznych, 40% kapitału zakładowego Syndykatu Emigr. stanowi niebezpieczeństwo, gdyż nasza polityka emigracyjna nie zawsze może być w zgodzie z interesami linij okrętowych. Na odcinku morskim w ostatnim czasie wielu wybitnych ludzi odeszło od pracy. Mówca zapytuje, kto ich zastąpił i czy ta zmiana łączy się z jakimś nowym kierunkiem w naszej polityce morskiej.

Przemawiali następnie pos. Tebinka z B. B. i pos. Czernichowski, poczem min. Zarzycki udzielał obszernych wyjaśnień w sprawach poruszonych w toku dyskusji. Budżet Min. Przemysłu i Handlu uchwalono.

Mocne słowa min. Zarzyckiego.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.) Na zakończenie dzisiejszej dyskusji w Komisji Budżetowej nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. min. Zarzycki zajął się kwestją finansowania naszego przemysłu. Gen. Zarzycki mówił: Nasz przemysł finansowany jest albo przez kapitał wrogo dla nas usposobiony, albo przez kapitał, który myśli tylko o eksploatacji a tylko mała część wchodzi w nasze położenie. Tym ostatnim jest kapitał belgijski. W sprawie Flicka i kapitału niemieckiego na Górnym Śląsku wezwałem do siebie Polaków, zasiadających w radach nadzorczych tych koncernów. Jest ich około 22. Mam ich spisanych w notesie, ale nie będę ich wymieniał. Zapytałem się ich, co uczynili dla spolszczenia przemysłu na Górnym Śląsku? Usłyszałem puste słowa i usłyszałem, że zero. Nie będę tych nazwisk wymieniał, ale to nie jest zgodne z honorem, aby historyczne nazwiska służyły za parawan. Powiedzieli mi panowie zgodnym chórem, że nie można domagać się, aby naszych inżynierów Polaków stawiano na wyższych stanowiskach, bo nasi hutnicy za mało umieją i powinni uczyć się od Niemców. Ci panowie, pracując tam, są płaceni. Mówię o tem z oburzeniem, bo człowiek, których dla materjalnych korzyści zapomina o tem, w jakim celu tam poszedł, to szmata.

Rząd rozwiązał władze lwowskiego ZUPU.

Komisarzem rządowym zamianowano dyr. Stesłowicza.

Bezpośredniem następstwem uchwały jaka zapadła na walnem zebraniu delegatów lwowskiego ZUPU w ub. niedzielę — jest rozwiązanie władz tego zakładu przez ministra pracy i opieki społecznej. Jak wiadomo na zebraniu tem, skutkiem sprzeciwu reprezentantów ubezpieczeniowych, nie przeszedł wniosek wydziału kierującego o skreślenie par. 47 statutu a tamsamem skrócenie okresu zasiłkowego dla bezrobotnych pracowników umysłowych z dziewięciu na sześć miesięcy. Wobec tego minister opieki społecznej rozwiązał zarówno radę jak i wydział kierujący Zakładu Ubezp. Pracown. Umysł. we Lwowie i zamianował na stanowisko komisarza rządowego dotychczasowego dyrektora dra Władysława Stesłowicza.

Nowoustanowiony komisarz wprowadzi niewątpliwie w życie te zmiany, które władze naczelne ZUPU uważają za potrzebne.

W obecnej chwili wpływ ze składek ubezpieczeniowych w dziale ubezpieczenia na wypadek braku pracy wynosi około 200 tys. zł. miesięcznie, natomiast wydatki na zasiłki (w ramach tylko 25 proc.) wynoszą 115—125 tys. zł., dalej około 65 tys. zł. wynoszą wpłaty do Kasy Chorych za ubezpieczonych a około 20 tysięcy wydatki administracyjne.

Należy nadmienić, że ZUPU nie dysponuje płynnemi rezerwami uwięzionymi blisko 150 milj. zł. w zakupionych państwowych papierach wartościowych, których obecnie nie można zrealizować.

Demonstracja przeciw prof. Czernemu.

Lwów, 25. 1. (Telef. wł.). Dziś o godz. 5 po południu prof. Czerny, znany ze swojego wystąpienia w Komisji Oświatowej Sejmu w obronie rządowego projektu o szkołach akademickich, opuszczał po wykładzie gmach Uniwersytetu Lwowskiego. Z grupy studentów, stojących przed gmachem Uniwersytetu, obrzucono go zgnilemi jajami.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.) W Ministerstwie Sprawiedliwości zakończono prace nad nową ustawą prasową, która zostanie przedstawiona parlamentowi.

ARESZTOWANIE OLPIŃSKIEGO.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.) Sędzia Długosz przesłuchał w ciągu kilku godzin Stefana Olpińskiego, znanego z procesu o zniesławienie Starzyńskiego. Po przesłuchaniu Olpińskiego aresztowano. Zdaje się, że pozostaje on pod zarzutem namawiania świadków do fałszywych zeznań.

KARY ZA STRAJK CHŁOPSKI.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.) Trzej działacze chłopscy w powiecie warszawskim skazani zostali na trzy miesiące więzienia z zawieszeniem na trzy lata za udział w strajku chłopskim w listopadzie r. ub. i za propagandę tego strajku.

Propagandowa „bomba" niemiecka.

„Plan" zagarnięcia Prus Wschodnich.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.) W dwu pismach berlińskich ze środy dn. 25 b. m., mianowicie w centrowej „Germanii" oraz narodowo-socjalistycznym „Voelkischer Beobachter" pojawiła się depesza z Genewy, jakoby bratanek b. ministra spr. zagr. p. Zaleskiego radca Zaleski zgubił (?) w Genewie memorjał, dotyczący zawładnięcia przez Polskę Prusami Wschodniemi oraz niemieckim Śląskiem po Odrę. Półurzędowa agencja „Conti" rozesłała streszczenie tej depeszy. Agencja „Iskra" upoważniona jest do najkategoryczniejszego zdementowania tej wiadomości, która jest absolutnie zmyślona. W Genewie przebywa obecnie urzędnik Min. Spraw Zagr. Władysław Zaleski, który jednak nie pozostaje w żadnym stosunku pokrewieństwa z b. ministrem i żadnego dokumentu nie zgubił. Sam fakt wmieszania w tę sprawę b. ministra spr. zagr. wskazuje na to, że chodzi tu o złośliwą mistyfikację. Jest to fałsz, mający za zadanie wprowadzenie w błąd opinji co do istotnych celów polskiej polityki zagranicznej, zwłaszcza o ile chodzi o politykę w stosunku do Niemiec. Fałsz ten jest dalszym ogniwem systematycznej akcji oszczerczej, do której zaliczyć należy w ostatnich latach ogłoszenie sfałszowanego memorjału generalnego komisarza Rzplitej w Gdańsku, ataki prasowe w sprawie rzekomych zamiarów Polski zagarnięcia Gdańska w r. 1932, słynną książkę „Polnische Truppen haben heute nacht...", której autor został zidentyfikowany z czynnym oficerem armji niemieckiej.

Krótkie posiedzenie Senatu.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.). Dzisiejsze plenarne posiedzenie Senatu trwało półtorej godziny. Omawiano sprawę modyfikacji prac ustawodawczych Senatu, przyczem sen. Kopciński zauważył, że od form ustawodawstwa ważniejszą jest treść. Tymczasem izby ustawodawcze są obecnie pozbawione możności dbania o treść ustawodawstwa, która niemal zupełnie zostało wyjęte z pod ich kompetencji. Ustawodawstwo u nas rodzi się obecnie przeważnie poza parlamentem a nietylko szary obywatel, ale i członek parlamentu z trudem może się zorjentować w powodzi dekretów. Większość B. B. postanowiła powołać odpowiednią komisję. Uchwalono następnie projekt ustawy o zbiórkach publicznych, przeciwko której wystąpił sen. Wasiutyński.

B. B. chce zniszczyć samorząd.

Warszawa 25. 1. (Telef. wł.) W Sejmowej Komisji Administracyjnej toczyła się dalsza dyskusja nad projektem ustawy samorządowej. Dziś omawiano sprawę nadzoru władz nad samorządem. Pos. Dzierżawski z Kl. Nar. stwierdził, że nadzór nad samorządem w projekcie rządowym jest tak daleko posunięty, że przeczy samej istocie samorządu, dając nieokreślone i szerokie możliwości władzom, zwłaszcza przy usuwaniu członków organów zarządzających według swobodnego uznania.

Pos. Wierczak ze Stron. Nar. przytoczył liczne skutki szkodliwe, jakie pod naciskiem władz rządowych spowodowała w samorządzie radosna twórczość, podważając jego byt materjalny. Mówiąc o przepisach obecnego projektu, oświadczył p. W., zwracając się do posłów z B. B.: Miejcie odwagę powiedzieć otwarcie, że to nie jest żadna ustawa samorządowa, ale ustawa, która kładzie kres samorządowi.

Lewica usuwa się od obrad.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.). Na wieczornem posiedzeniu Komisji Administracyjnej przedstawiciele Stron. Ludowego, NPR. i PPS. złożyli oświadczenie, że ponieważ rozprawy nad samorządem prowadzą do zniszczenia całego samorządu, przeto oni nie mogąc brać odpowiedzialności i nie widząc celu dalszego pozostawania w Komisji w czasie obrad nad samorządem, całkowicie uchylają się od dalszych prac nad projektem. Po tem oświadczeniu posłowie ci wyszli z sali.

NOWA MOWA MIN. JĘDRZEJEWICZA.

Warszawa 25. 1. (Telef. wł.). Min. Jędrzejewicz na czwartkowem posiedzeniu Senackiej Komisji Oświatowej, poświęconem rozpatrzeniu projektu rządowego o szkołach akademickich, wygłosi przemówienie, związane z tym projektem.

KONFERENCJE MIN. BECKA.

Warszawa 25. 1. (Telef. wł.). Min. Beck konferował w dniu dzisiejszym z p. P. Cotem, oraz delegatem Stan. Zjedn. min. Wilsonem. We czwartek p. min. Beck podejmować będzie min. Benesza, oraz delegację czechosłowacką obiadem. Na obiedzie tym obecny będzie zastępca sir. Drummonda, a wkrótce jego następca na stanowisku generalnego sekretarza Ligi Narodów, p. Avenol.

P. JASZCZOŁT WOJEWODĄ W WILNIE.

Warszawa, 24. 1. (Telef. wł.) Na stanowisko wojewody wileńskiego ma być powołany dotychczasowy wojewoda łódzki p. Jaszczołt.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 17

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Zaczął czytać jedną z kartek. Był to opis Mylnej Groty w Dolinie Kościeliskiej:

„Ta grota posiada nader liczne i ciekawe rozgałęzienia, ciągnące się bardzo daleko. Wgłębi pogrążonych w ciemnościach korytarzy, do których prowadzą ciasne przejścia, znajdują się obszerne sale i komory. W wielu miejscach przeczołgiwać się trzeba. Zmylić drogę w tych podziemiach i zabłądzić nie trudno. Stąd nazwa Mylnej Groty pochodzi. To też nie jest wskazanem zapuszczać się w nią zbyt daleko bez należytego zabezpieczenia. Niejeden z korytarzy po dziś dzień zaledwie przez paru turystów był zwiedzany".

— Wiem co! — zawołał nagle Władek, nową myślą olśniony! Ojciec Mirka tam musiał zabłądzić i zginąć!... Ale ja go odnajdę! Ja! Nikomu to na myśl nie przyszło. Szukali go po szczytach i przepaściach, a o tej grocie zapomnieli. Po wypadku nadeszła zima, nikt w góry nie chodził... Do następnego roku tylko kości z niego zostały... I po dziś dzień leżą tam może w jakiemś wgłębieniu, w ciemnościach!

Na tę myśl wzdrygnął się trwożnie. Ale zaraz stanęła mu w pamięci sowita nagroda pani Wrażewskiej, jej radość, wreszcie sława, jaka otoczonoby znalazcę tak dawno poszukiwanego śladu.

— Tak! Ja go tam muszę odnaleźć! Ja sam, bez niczyjej pomocy!

— Ale jakże pójść samemu w góry? — rozmyślał po chwili. Ciotka go nie puszczała bez opieki. Gdyby zaś zwierzył się jakiemu starszemu turyście, to wyśmianoby go napewno. Zresztą, choćby z nim kto pójść zechciał, to i zysk i sława byłyby podzielone. A to jest przecież pomysł jego własny... Nie; lepiej iść samemu... Tylko jakby się tu z pod opieki ciotki wydostać?

Takie to myśli zaprzątały głowę Władkowi i spędzały mu sen z oczu, kiedy położył się spać na górce, w małym pokoiku, przerobionym ze strychu.

* * *

Mirek również nie mógł długo zasnąć tego wieczora. Ciągle mu w myśli stał ojciec, błądzący gdzieś samotnie po niebezpiecznych bezdrożach i wołający daremnie ratunku.

— A może potem leżał głodny, spragniony, ziębnięty, nie mogąc się wydostać z pośród przepaści? Albo też spadł gdzie z szalonej wysokości w jakąś rozpadlinę wśród skał, gdzie oko ludzkie nie dochodzi, i dotąd leży martwy, z oczami zwróconemi ku niebu?

— Och, biedny ojciec!... I biedna mamusia, że została wtedy tak nagle bez niego!

O, nie! On, Mir, nie będzie nigdy chodził samotnie i narażał swej drogiej matki na niepokoje! On musi zdrowo wyrosnąć i być jej pociechą.

Ileż ona przecierpieć musiała, kiedy czekała na tatusia niecierpliwie, gdy potem niepokoić się zaczęła, wreszcie kołatać u ludzi o ratunek, i kiedy wkońcu, straciwszy wszelką nadzieję, musiała się pogodzić ze straszną tajemnicą?

A gdyby tak on, Mirek, gdy podrośnie, dobrał sobie jakiego towarzysza i poszedł w góry szukać śladu? Choć nikt go nie znalazł, nuż jemu się to uda?... Może on biednej matce wyjaśni nareszcie, co się z ojcem stało?...

W takim razie on musi zawczasu wprawiać się w turystyce, musi dużo chodzić po górach...

Te ostatnie myśli uspokoiły wreszcie Mirka i skleiły mu do snu powieki.

Ale pani Wrażewska długo w nocy paliła światło przy swojem łóżku i przeglądała jakieś małe, drobno zapisane notesiki. Były to szczegółowe opisy wycieczek jej męża, własnoręcznie niegdyś przez niego notowanych.

Czytała je ona już wiele razy; ale dziś znowu zdawało jej się, że z nich wywnioskować zdoła, w jakim kierunku przed ośmiu laty owego dnia nieszczęsnego udał się jej małżonek.

Tak więc i pani Wrażewska i obaj chłopcy myśleli tego wieczora o tej samej zagadce; lecz każdy w sposób odmienny.

X.

Ukryte plany.

Dwa dni następne upłynęły Mirkowi w smętnej ciszy. Matka jego była zamyślona, milcząca, a i on był pod przygnębiającem wrażeniem opowieści o ojcu.

Wprawdzie pogoda zaczęła się poprawiać: deszcz przez te dni już nie padał, góry wyłoniły się z za mgieł, a dawno wyczekiwane przebłyski słońca rozweseliły świat.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy 20 gr.
Nadesłane „ „ „ 60 „
Komunikaty po kronice „ „ „ 60 „
„ na 1-szej „ „ „ 70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.